

1999v.

Cena: 1 zł

P

8.01.1999 nr 1/188

TYGODNIK REGIONALNY

ISSN 1231-7810

34334X

BOLESŁAW

BUKOWNO

JERZMANOWICE

SŁAWKÓW

PRZEGINIA

KLUCZE

OLKUSZ

PILICA

SKAŁA

TRZYCIĄŻ

SUŁOZOWA

WOLBROM

ŻARNOWIEC

Olkuski **RZEGLĄD**

Ukazuje się od 1991 roku, 20 stron+HPO

**W s p o -
mnienie z
13 grudnia
1981 roku**

str. 6-7

**Ciekawost-
ka z po-
wstania
stycznio-
wego**

str. 7-10

**Żywot bo-
hatera...**

str. 12-13

**Horoskop
na rok 1999**

str. 18-19

SYLWESTROWE SZALEŃSTWO



Foto. B. Sygulińska

Niestety, sylwestrowe szaleństwo ogarnęło niektórych aż za bardzo. Wytłuczone szyby w domach i mieszkaniach w okolicach wiaduktu, zniszczone bramy garażowe na os. Młodych oraz (!!!) wybite szyby w sali gimnastycznej II LO w Olkuszu (foto powyżej). Jak powiedział burmistrz, A. Ryszka tylko szyby będą kosztowały kasę miejską 100 milionów starych złotych.

OLKUSZ

Będzie mądrze, zdrowo i bezpiecznie

(rozmowa z Januszem Bargielem, starostą Powiatu Olkuskiego)



P.O.: Co stanie się 1 stycznia? Słyszysz się opinie, że będzie bałagan?

Janusz Bargieł: To nieprawda, będzie mądrze, zdrowo i bezpiecznie. Nie będzie żadnego bałaganu, starostwo jest przygotowane, myślę, że bardzo dobrze...

P.O.: Czyli reforma jest dobrze przygotowana?

J.B.: To znaczy rozmawiamy o starostwie, czy reformie?! Bo reforma nie jest najlepiej przygotowana, nie ma jeszcze pewnych aktów prawnych. Jeszcze wczoraj część z nich była uchwalana (rozmowa przeprowadzana była 30 grudnia - dop. red.). Baliśmy się o środki finansowe, były takie obawy, że nie będzie ich na szkoły, policję. Ale obawy te zostały rozwiane, pieniądze napływają.

P.O.: Czuję się Pan na siłach pełnić rolę starosty, skoro jest jeszcze tyle niewiadomych?

J.B.: Gdybym się nie czuł, to bym się nie zgodził.

P.O.: Nadal jest Pan zwolennikiem opcji, że powiat Olkusz powinien być w woj. śląskim?

J.B.: Ja zawsze byłem zwolennikiem demokracji. A demokracja daje nam prawo wypowiedzenia opinii, a taką opinię już wyraziliśmy. O przynależności zdecydowano w Warszawie, bez pytania się społeczeństwa, co o tym sądzi. Myśmymy, na prośbę społeczeństwa, występowali do władz miejskich z inicjatywą referen-

dum, ale nie uczyniono nic, by je przeprowadzić.

P.O.: Czyli pogodziliście się z myślą, że ziemia olkuska będzie w Małopolsce?

J.B.: Dla nas najważniejszy jest powiat, a nie województwo. Chcielibyśmy, by był on duży i silny.

P.O.: A czy jest on duży i silny?

J.B.: Ale z czym porównujemy? Z innymi powiatami w Małopolsce?

P.O.: Z dawnym powiatem...

J.B.: W porównaniu z dawnym jest mniejszy, zawsze nas okrajano. Ale ta sprawa jest otwarta. Przecież powiat ziemski krakowski to obwarzanek, który nie jest zjadliwy.

P.O.: Czy nie byłby większy, gdyby nie utarczki wokół województwa? Kiedy nie było pewne, w jakim woj. będzie powiat Olkusz część gmin krakowskich przyjęła uchwały, że chcą pozostać w Małopolsce, w pow. ziemskim krakowskim?

J.B.: Ja osobiście uczestniczyłem w spotkaniu komisji, gdzie wypowiadali się wójtowie gmin, i dla nich sprawa województwa była drugorzędna. Oni nie chcieli być w powiecie olkuskim.



Starosta, Janusz Bargieł

P.O.: Tak więc nie będziecie już czynić starań, by powiat wrócił do Śląska?

J.B.: Takie starania czyni Sławków, ale ich efekty są jakby odwleczone w czasie. Referendum się odbyło, ale ustawa ściśle określa czas na zmiany i zobaczymy, jakie Sejm podejmie decyzje, bo to Sejm ma o tym decydować do 2000 roku.

P.O.: Ale przecież ustawa mówi o ewentualnym przechodzeniu poszczególnych gmin, a nie powiatów.

J.B.: To prawda.

P.O.: Czy olkuskiej lewicy dobrze jest w Małopolsce?

J.B.: Nie rozumiem z kim ma być ten wywiad, ze starostą czy z przewodniczącym organizacji miejsko-gminnej SdRP?

P.O.: Można to rozdzielić?

Przegląd Olkuski

Wydawca:
Olkuska Agencja Rozwoju S.A., 32-300 Olkusz, ul. Piłsudskiego 16

tel/fax (0-35) 642 20 50

Redaktor naczelny:
Krzysztof Miszczyk

Sekretarz redakcji:

Olgerd Dziechciarz

Stali współpracownicy:

Bolesław Huras, Barbara Jurga, Krzysztof Kocjan, Janusz Mentlewicz, Jerzy Roś, GT, Łukasz Seweryn, Grzegorz Latos, Mateusz Wysoczek, Joanna S., Grzegorz Turski
Skład komputerowy HPO:

Marcin Koprowski

Dział kulturalny

Jacek Sypień

Fotoreporter:
Adam Sowula

Korekta:

Regina Burdziakowska - Maj.

Adres redakcji:

32-300 Olkusz, ul. Króla Kazimierza Wielkiego 29, pok 301

tel/fax (0-35) 643-13-56 wew. 11.

e-mail: po@olkusz.top.pl

Skład komputerowy - własny, Druk Drukarnia DELA, (0-35) 643 01 93.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do ich skracania i adiustacji.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Numer zamknięto: 23.12.98r.

Przecież na stanowisko starosty został Pan wybrany jako przedstawiciel lewicy?

J.B.: Sytuacja nie jest do końca jasna. Musimy sobie dać jeszcze czas. Każde przekształcenie czy to chodzi o powiaty, czy zakład pracy, niesie ze sobą pewne zagrożenia i trzeba o nich mówić. Trzeba je wskazywać. Zobaczymy.

P.O.: Niech nam Pan wytłumaczy, dlaczego SLD potrafił stworzyć koalicję z Przymierzem Społecznym w powiecie,





a w gminie się to nie udało?

J.B.: A jest ktoś kto potrafi odpowiedzieć na to pytanie? Nie wiem. To nie jest raczej pytanie do mnie, a do pana Blocha (sekretarz organizacji miejsko-gminnej SdRP - dop. red.), bo to on próbował skonstruować ten układ. Ja w tych rozmowach nie uczestniczyłem.

P.O.: Ale wynika to raczej z postawy radnych SLD czy PS?

J.B.: Ja nie wiem, czy można to w ten sposób rozważać. Układ jest taki, jaki jest i myślę, że ugrupowania w Radzie Gminy będą ze sobą współpracować - były już przecież tego przykłady, kiedy gminą rządziła koalicja prawicowo-lewicowa, która rozpadła się, nie z winy lewicy jak sądzę.

P.O.: Na ostatniej sesji Rady Powiatowej ustalano stawki diet dla radnych i wynagrodzenia dla Zarządu, możemy dowiedzieć się szczegółów?

J.B.: Przewodniczący rady otrzymywał będzie 200% płacy minimalnej, która wynosi obecnie 500 zł., zastępca przew. 180% płacy minimalnej, członkowie zarządu otrzymają 200%, przew. komisji 180%, z-cy przew. komisji 160%, a radni 140%

P.O.: To ile dostanie starosta? Więcej niż burmistrz Olkusza?

J.B.: A według panów powinien dostać więcej, czy mniej?

P.O.: ...?

J.B.: Ja myślę, że odpowiedzialność jest nieporównywalnie większa, mimo to starosta dostanie około 6500 zł brutto. (Wynagrodzenie burmistrzów i radnych olkuskich opublikowaliśmy w P.O. nr 47-48 z grudnia ubiegłego roku - dop. redakcji).

P.O.: Dziękujemy za rozmowę.

Ze starostą rozmawiali
Olgerd Dziechciarz i
Grzegorz Latos

Czym się kto zajmuje?

GINA ODPOWIADA ZA:

Podstawowe usługi edukacyjne, zdrowotne i kulturalne, pomoc społeczna, drogi i lokalną komunikację zbiorową, za dostawę wody, prądu, ciepła i gazu oraz różne czynności urzędowe (podatki, wydawanie dowodów osobistych, zameldowanie, zasiłki, zezwolenie na budowę itp.). W gminie powinniśmy otrzymać wszystko to, co jest nam potrzebne jako obywatelom od chwili urodzin do śmierci (rejestracja narodzin i zgonów, śluby cywilne).

POWIAD ODPOWIADA ZA:

Zadba o to, co przekracza możliwości jednej gminy. Zajmie się oświatą ponadgminną, leczeniem szpitalnym, drogami i komunikacją w skali powiatu, walką z bezrobociem i zagrożeniami nadzwyczajnymi, zadba o bezpieczeństwo publiczne, nadzór sanitarno-epidemiologiczny, budowlany, weterynaryjny i ochronę naszych praw jako konsumentów.

W powiecie otrzymamy więc prawo jazdy, dowód rejestracyjny, informacje z ewidencji gruntów i budynków, poświadczenia własności. Tam też załatwiamy zmianę nazwiska.

WOJEWÓDZTWO ODPOWIADA ZA:

Będzie planować rozwój regionu, promować walory turystyczne, wspierać rozwój nauki i pozyskiwać inwestorów. Z funkcji usługowych zaoferuje nam przede wszystkim wyspecjalizowaną pomoc lekarską i szkolnictwo wyższe.



Refleksje bankowe

Szanowna redakcjo!

Chciałbym na łamach „P.O.” podzielić się własnymi refleksjami na temat działalności olkuskiej filii Banku Śląskiego. Otóż niedawno postanowiłem otworzyć sobie konto osobiste w tymże banku. Dzisiaj już wiem, że był to jeden z największych błędów w moim życiu. Pomijam już fakt, że kartę do bankomatu otrzymałem dopiero po miesiącu od założenia konta. Najbardziej miłe rzeczy czekają klientów BSK w gmachu banku przy ul. K. K. Wielkiego, lub też przy bankomatach. Otóż, żeby wpłacić jakąkolwiek kwotę w okienku trzeba odczekać przynajmniej pół godziny. Warto zauważyć, że na pięć kas czynne są zawsze tylko (a może aż?!) dwie. Jeśli więc ktoś jeszcze nie wpłacił tu pieniędzy, to niech ma na uwadze, że może to być wyprawa na pół dnia.

Druga sprawa - bankomaty. Skupię się na ostatnim, przedświątecznym tygodniu. Bankomat przy ul. K. K. Wielkiego do dzisiaj jest nieczynny (na kartce przy drzwiach jest napisane: BANKOMAT NIECZYNNY DO 19 GRUDNIA). No, ale cóż to jest dla ludzi potrzebujących przed świętami pieniędzy, cztery dni w tę, czy tą stronę. Drugi bankomat przy Emalii ...nie ma pieniędzy, bądź też (tak było w moim przypadku) „połyka” bez powodu karty. Siłą rzeczy wszyscy ludzie muszą wypłacać w okienku, a to wymaga stalowych nerwów.

Podzielię się jeszcze jedną sprawą dotyczącą tego wspaniałego banku. Otóż dzisiaj (23 grudnia) BSK wymyślił coś nowego. Otóż do środka wpuszcza się tylko taką ilość klientów, którą bank jest w stanie obsłużyć. Potem zamyka się drzwi na klucz, a pozostała część ludzi stoi na zewnątrz i marznąć czeka, aż łaskawie drzwi się otworzą. A jak wiadomo, bankomaty są nieczynne i wszyscy są zmuszeni do korzystania z okienek. Jednym słowem - BRAWA ZA SZANOWANIE KLIENTÓW! /.../

Lukasz Czyż (Olkusz)

Adresy i telefony urzędów powiatowego, miejskich i gminnych:

Urząd Gminy w Bolesławiu,
32-329 Bolesław, ul. Główna 58,
tel. 642-48-41

Urząd Gminy w Kluczach,
32-310 Klucze, ul. Partyzantów
1, tel. 642-48-41

Urząd Gminy w Olkuszu,
32-310 Olkusz, ul. Rynek 2, tel.
643-00-01

Urząd Gminy w Wolbromiu,
32-340 Wolbrom, ul. Krakowska
1, tel. 644-23-04

Urząd Gminy w Trzyciążu,
32-078 Trzyciąż, tel. 389-40-02.

Starostwo Powiatowe w Olkuszu,
32-300 Olkusz, ul. Mickiewicza 2, tel. 643-04-10, 643-04-14

Urząd Miasta w Bukownie,
32-332 Bukowno, ul. Kolejowa
16, tel. 642-10-38

Urząd Miasta w Sławkowie,
42-533 Sławków, ul. Rynek 1,
tel. 293-15-52

Opracowano m. in. na podstawie Poradnika Obywatela (Polityka nr z 2 stycznia).

WOLBROM

NASI BRACIA MNIEJSI

Zima tego roku przyszła wcześniej. Kilka dni opadów spowodowało, że świat skrył się pod zwałami śniegu. Drogi były bardzo śliskie i tylko gdzieś docierały piaskarki. Kierowcy musieli sami zmagać się z gołoledzią. A śnieg padał i padał. Wszyscy byli zaskoczeni tak wczesnym atakiem mrozów i starali się przed nimi jak najlepiej zabezpieczyć. Wieczorami ulice pustoszały, wiele ludzi zostawało w domowym zaciszu, a wychodzili tylko z konieczności.

W czasie tak wielkich mrozów szczególnego znaczenia nabiera sprawa bezdomnych zwierząt. W Wolbromiu można takie spotkać prawie na każdym kroku. Opuszczone, brudne i niechciane płaczą się głównie po wysypiskach śmieci, starając się znaleźć coś, co będzie nadawało się do jedzenia. Na ogół nikt się nimi nie interesuje, są one stałym elementem wolbromskiego krajobrazu. Już nikt nawet nie reaguje widząc auto, z którego ktoś wyrzuca psa, a później z piskiem opon odjeżdża.

Te niczyje zwierzęta chronią się przed zamarznięciem w piwnicach blokowych. Lokatorzy denerwują się, że zwierzęta zanieczyszczają teren, ale sami nic nie robią w tej sprawie. Co gorsza, istnieją przypadki, że ludzie, chcąc „pomóc” zwierzętom, wysypują trutkę. „Rozwiązuje” ona problem. Takie objawy ludzkiej znieczulicy są spotykane coraz częściej. Zabiegającym ludziom nie przychodzi do głowy, jak rozwiązać tę sprawę. Małe schronisko byłoby w tym przypadku najlepsze. Każdy zwierzak mógłby tam czuć się u siebie i zawsze dostać posiłek. Nikt by go nie kopał ani nie znęcał się nad nim, bo i takie przypadki w Wolbromiu odnotowano.

Jednak nie wszyscy są nieczuli na los bezpańskich psów i kotów. Niektórzy nie usną, póki nie wystawią przed drzwiami miseczki z mlekiem lub innym smakołykiem. Są to jednak pojedyncze osoby, którym należą się podziękowania, gdyż przyczyniają się do poprawy losu naszych braci mniejszych.

Ewa Januszek

**WIELKA ORKIESTRA
ŚWIĄTECZNEJ POMOCY
10. 01. 1999 start o 19.¹⁵
PUB CZARNY PIOTRUŚ**

wystąpi:

TRANSFORMACJA

Reggae Music Group

Sponsorzy: Sklep sportowy „TRAMP” Olkusz, ul. Krakowska; Sklep sportowy „TRAPER”, Olkusz, ul. Żuradzka; Sklep muzyczny „PLAY”, Olkusz, ul. Górnicza 20; „Przegląd Olkusi”, Olkusz, ul. K.K. Wielkiego 29, pok. 301; Sklep „UNO”, Olkusz, Rynek; „MARABUT” - reklama, Olkusz ul. Witeradowska 11.

Bilet - tylko 5 zł.

*Kupisz w pubie „CZARNY PIOTRUŚ”
MUSISZ TU BYĆ!*

KLUCZ

Skrzydłaci żebracy

W 45. nr „PO” z 4 grudnia informowaliśmy, że na jednym z kluczewskich stawów zadomowiło się pięć łabędzi: 4 stare i 1 młody. Ponieważ staw nie zamarza, a ludzie przynoszą pokarm, ptaki te można oglądać i obecnie.

Tutejszy, doświadczony ornitolog - Artur Oruba poinformował nas, że „stary” samiec na prawej nodze ma żółtą plastikową obrączkę o numerze JY 16, a na nodze lewej obrączkę metalową o numerze AS 1692. Pan Artur kontaktował się w tej sprawie ze stacją ornitologiczną PAN w Gdańsku, która realizuje i rejestruje całą ogólnopolską pracę obrączkowania ptaków. Dzięki temu wiadomo, że „kluczewski” łabędź był obrączkowany 9 sierpnia 1997 r. w Trzcieliniach - Przygodzicach k/Kalisza.

- Łabędzie przemieszczają się po Polsce i zatrzymują w dogodnych dla siebie siedliskach - powiedział Artur Oruba - I jeżeli nie są dokarmiane, tak jak się to dzieje w Kluczach, migrują w jeszcze dogodniejsze, znacznie cieplejsze miejsca, nawet do południowo-zachodniej Europy.

Zdaniem Artura Oruby dokarmianie łabędzi jest dla nich „nie-dźwiedzią przysługą”, bo wtedy, przy względnie przyjaznej pogodzie przyzwyczajają się do miejsca, a później w czasie tęgich mrozów, źle dokarmiane giną. Jeżeli już musimy dokarmiać, to ziarnem, a nie chlebem, który w wodzie szybko pleśnieje, powodując u ptaków zatrucie przewodu pokarmowego. W środowisku ornitologicznym ptaki, które żyją „na łasce” ludzi nazywane są żebrakami.

Na terenie ziemi olkuskiej pojawia się coraz więcej łabędzi; najliczniej występują na stawach w Pilicy, a w następnej kolejności są zbiorniki wodne w Udorzu, Sławkowie i Kluczach.

Artur Oruba zwraca się za naszym pośrednictwem z apelem, aby w przypadku spotkania nieżyjącego, obrączkowanego ptaka, wystarczy zdjąć obrączkę i przynieść ją (lub tylko poinformować o tym) naszą redakcję, która podejmie stosowne działania.

Bolesław Huras

"KĄTEM" OBIEKTYWU



*Przynajmniej tu nie
było remanentu.*

*Witryna jednego z
olkuskich sklepów.*

Foto. A. Sowuła.

HARCERSKA WIGILIA '98

18 grudnia 1998 (w sali muzeum PTTK) przy wigilijnym stole spotkali się drużynowi i instruktorzy Kręgu Instruktorstwa Związku Harcerstwa Polskiego przy Komendzie Hufca Olkusz. Wśród zebranych nie zabrakło też instruktorów - seniorów ZHP - druhny Barbary Cebo i druha hm. Czesława Strasia.

Jako że łamanie się opłatkiem przystoi harcerzom jedynie przy własnoręcznie ubranej choince, każdy z obecnych wykonał przynajmniej jeden z elementów jej wystroju, po czym uroczystie skomponowano z nich piękne (aczkolwiek nieetyczne) drzewko wigilijne.

W atmosferze harcerskich pieśni i najpiękniejszych polskich kołęd wszyscy życzyli sobie kolejnego owocnego roku pracy w ZHP oraz sukcesów w życiu osobistym.

Drużynowi mieli też okazję poznać nowe zabawy, które będą mogły wykorzystać na zbiórkach swoich drużyn.

Komendant Hufca - dh phm. Zbigniew Biały - przedstawił pokrótce zamierzenia Komendy na 1999 rok. Już w styczniu harcerze zapraszają na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy; w dniach 8-10.01.99 zorganizują aukcję na rzecz dzieci, a 10.01.99, zaopatrzeni w identyfikatory i specjalne - opieczetowane - puszki, zbierać będą datki dla WOŚP.

Podczas ferii, w ramach Harcerskiej Akcji Zimowej '99, grupa zuchów i harcerzy wyjedzie pod opieką instruktorów na dziesięciodniowe zimowisko do Szczyrku. Zaś w czasie akcji letniej planowana jest kolonia zuchowa i obóz harcerski w rejonie Bornego - Sulimowa.

Dzięki pomocy harcerskich Przyjaciół być może w roku 1999 uda się rozpocząć remont hufcowego budynku.

Olkuski hufiec Związku Harcerstwa Polskiego czeka również zmiana jednostki nadrzędnej. Od 1 stycznia przechodzi on pod Krakowską Chorągiew ZHP. Jak donoszą harcerskie czujki, instruktorów wysłanych tam na zwiady przyjęto serdecznie i życzliwie.

Życzymy harcerzom ziemi olkuskiej wytrwałości i sukcesów w działaniu! Czuwaj!

(bak)

KOMUNIKAT POLICJI

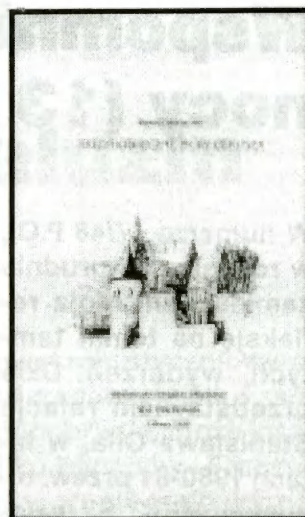
W dniu 31. 12. 1998 r. ok. godz. 13.00 na drodze pomiędzy Wite radowem a Olkuszem nieustalony samochód osobowy potrafił prawidłowo idącą kobietę liczącą sobie lat 60, po czym oddalił się z miejsca zdarzenia. Wszystkich świadków prosi się o kontakt z Wydziałem Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Olkusz, ul. Króla Kazimierza Wielkiego 66, pokój nr 7, telefon 643-01-40 wew. 292.

Naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Olkusz

NASZE WYDAWNICTWO



Krzysztof Kocjan - „Olkuscy Żydzi. Szkic historyczny”, Biblioteczka Przeglądu Olkuskiego.



Olgerd Dziechciarz - „Śreniowieczne mury Olkusza”, wyd. II, Biblioteczka Przeglądu Olkuskiego.

Fragment recenzji książki Krzysztofa Kocjana: „Wbrew tytułowi nie jest to szkic, jest to pełna monografia historyczna. Dziesięć rozdziałów tej książki zawiera wyczerpujący przegląd literatury, dokumentów historycznych i dokumentacji konserwatorskiej poświęconej dziejom Żydów w Olkusz, zwłaszcza tych przekazów i opracowań, które ze względu na to, że zostały opublikowane wiele lat temu, często w bardzo specjalistycznych wydawnictwach, są niedostępne olkuskiemu czytelnikowi. Ważnym argumentem jest fakt, że autor nie ograniczył się wyłącznie do samego Olkusza, ale nawiązał do historii osadnictwa żydowskiego w całej zachodniej Małopolsce.”

Od redakcji: informujemy Czytelników, że działająca przy Olkuskiej Agencji Rozwoju S.A. Oficyna Wydawnicza „Orle Gniazdo” czyni starania, by wydać kolejną pozycję poświęconą Żydom zamieszkującym przed II wojną światową ziemię olkuską. Książka Dariusza Rozmusa opisująca cmentarze żydowskie w Olkusz, Sławkowie, Wolbromiu, Pilicy, Skale i Żarnowcu, powstała na bazie Jego pracy doktorskiej, która uzyskała entuzjastyczne oceny od tak znanych naukowców, jak prof. Wiktor Zin, ks. prof. P. Rubinkiewicz czy prof. J. Tomaszewski. Być może naszą inicjatywą wydawniczą zainteresują się okoliczne samorządy, bez których finansowej pomocy bogato ilustrowana książka raczej nie będzie miała szansy pojawić się na półkach księgarskich. A może, któraś z okolicznych firm wspomaga finansowo nasze wydawnictwo? Istnieje możliwość zamieszczenia reklamy w książce lub wydawanych przez nas gazetach. Gorąco zachęcamy - reklama w książkach jest wieczna!!

Przygotowujemy także do druku:

1. Wspomnienia Jana Jarno,
2. „Partyzanci od Hardego” - książka o batalionie partyzanckim „Surowiec”,
3. „Przewodnik po miastach i wsiach ziemi olkuskiej”.

Wspomnienie pamiętnej nocy (13 grudnia 1981 r.)

W numerze 47/48 P.O., w rocznicę 13 grudnia zamieściłem moją refleksję na temat tamtych wydarzeń. Dziś przedstawiam relację Stanisława Gila, w latach 1980-81 przew. olkuskiej MKK „S”, człowieka, którego bezpośrednio dotyczyły moje wspomnienia. Ile rodzin takich jak ta było w kraju i tutaj, w naszym regionie? Czyżbyśmy zapomnieli? Czy może chcemy zapomnieć?

Wiem, że są tacy, którym zależy na tym, abyśmy stracili pamięć. Dlatego postanowiłem przypomnieć i kontynuuję ten cykl wspomnień.

Internowanie: (relacja na podstawie rozmowy z dnia 20 XII 98)

O tym, że na coś się zanosi w końcu '81r wszyscy wiedzieliśmy. Lecz jakże niewiele z nas zdawało sobie sprawę z tego, jak się ten oddech wolności zakończy.

12 grudnia przestały funkcjonować faxy - no cóż pomyśleliśmy - prowokacja. Ale byliśmy przekonani, że władza ludowa przed świętami nie uderzy. Trudno się dzisiaj przyznać, ale przecież pomimo wszystko chcieliśmy im wierzyć! Że święta Bożego Narodzenia uszanują! Że szanują tradycję, wiarę... Zapomnieliśmy, że przecież był już taki grudzień! Grudzień 1970...

Tymczasem w Olkuszu trwał strajk rolników indywidualnych. Siedzibę, gdzie zawsze przeby-

wało ok. 60 osób, mieliśmy w hotelu OPB (dzisiejszy Urząd Skarbowy). Ja, z upoważnienia Zarządu Regionu pełniłem funkcję koordynatora między „S” pracowniczą, „S” Rolników a władzami wojewódzkimi - od których dostałem nawet coś w rodzaju listu żelaznego.

Wtedy, 12 grudnia dyżur miała pełnić pani śp. M. Henzelot. Nie czuła się dobrze, więc zaproponowałem, że ją zastąpię. Pani Maria poszła do domu, a ja zostałem ze strajkującymi.

Wozy milicyjne i patrole pieśne krążyły ciągle wokół hotelu. Dowiedzieliśmy się też, że w jednym z sąsiednich budynków znajduje się ich punkt obserwacyjny. Nadal jednak tych działań nie braliśmy poważnie. Około godziny 23.00 podwieziono mnie do proboszcza olkuskiego. Zwróciłem się z prośbą, aby w niedzielę, 13 grudnia z ambony poprosił parafian o pomoc dla strajkujących. Brakowało nam koców i jedzenia.

Po krótkiej rozmowie wróciłem do hotelu. Większość strajkujących nie spała, więc rozmawialiśmy o sytuacji w kraju, o naszych postulatach. Gdzieś tak pomiędzy 1.00 a 2.00 w nocy przybiegła do nas pani Marcinkowska (portierka hotelu) i mówi, że pod budynek podjeżdża bardzo dużo milicyjnych wozów, że naliczyła ich chyba ze trzynaście. Przekonany o sile glejtu wojewody zszedłem więc na dół, by z nimi porozmawiać. Lecz gdy zobaczyłem za przeszkłonymi drzwiami kłębiący się tłum uzbrojonych zomowców z tarczami i w przyłbicach, zawróciłem do swoich. Biegając przez korytarz, krzyczałem: łapanka...

Rzuciliśmy się do okien, a tam za nimi szpalery - jeden przy drugim. A więc cały budynek otoczony...

W tym czasie wybili dolną szybę w drzwiach (dlaczego tylko dolną?) i dosłownie włali się do środka. Pierwsza została spalowana Bogu ducha winna pani Marcinkowska, której się nawet o klucze nie pytali. Potem rozbiegli się po budynku, bijąc i kopiąc każdego, kogo dopadli. Goniłi do tej dziury w drzwiach, przeganiłi przez nią, by potem każdego przepuścić przez „ścieżkę zdrowia” (to dwa szpalery zomowców z pałami, pomiędzy którymi musiałeś przebiec). Gdy któryś się przewrócił, wlekli jak wór i wrzucali do samochodów.

Nas, jak już wspominałem było ok. 60-ciu, a ich ponad 150-ciu. Inni rozbiegli się, sprawdzając kopniakami drzwi - nieważne otwarte, czy zamknięte - bo może ktoś z nas się za nimi ukrył.

Wreszcie dopadli mnie z wrzaskiem: mamy go, mamy tego ptaszka... Usiłowałem coś powiedzieć i wyjaśnić. Gdzie tam... krzykiem, pałami i kopniakami poganiali mnie do wyjścia. Pytasz, czy się bałem? Każdy się bał. Mnie, Grzebielucha, Fredka Henzolta tak samo jak innych, pognali przez ścieżkę zdrowia, załadowali do samochodów i powieźli... możesz to sobie wyobrazić? Te wykrzywione twarze w jakimś strasznym pijanym czy narkotycznym grymasie. Te zwierzęce wrzaski. I to bicie, wręcz maltretowanie? Nie ważne czyś był chory, chory, stary, młody... to wszystko tak trudno słowami opisać. Ale przecież ja to już widziałem na filmach wojennych, tylko z Niemcami. To wszystko cośmy wtedy przeżywali było jakby filmem, snem.

Po około godzinie jazdy gdzieś dotarliśmy. Przy wysiadaniu kolejna „ścieżka zdrowia”. I ten strach. To był już dosłownie paraliżujący strach. Co oni chcą z nami zrobić?! Jacyś mundurowi z pistoletami maszynowymi,

sfory ujadających i rwących się na smyczach psów. Zapędzili nas do dwuosobowych cel. Ugnietli po szesnastu w każdej. Spaliliśmy jeden przy drugim, a na komendę obracaliśmy się na drugi bok. Okna przez tych parę dni zostawili otwarte. Może się obawiali, że z braku powietrza za wcześnie zdechniemy.

Po 48 godzinach upomniałem się o swoje prawa. Wywlekli mnie na korytarz, spalowali, skopali i wrzucili do innej, tak samo zapchanej i zimnej celi. Po około tygodniu, wyobrażasz sobie jaki to był tydzień (już wtedy wiedzieliśmy, że jesteśmy w Będzinie) zapakowali nas znów do samochodów i powieźli w kolejne nieznane.

Nie jeden myślał wtedy, że kto wie, czy nie lepsza w tym przypadku byłaby Syberia. Tym bardziej, że nie raz słyszeliśmy zza ścian suki i zgrzyt gąsienic czołgowych. Myśleliśmy wtedy, że weszli Ruscy, że jest wojna, ale przecież strzałów nie było słychać...

Po kilku godzinach jazdy, zgrzyt otwieranych bram powitaliśmy niemal z ulgą. Tak samo kolejny szpaler zomowców, którzy wrzeszczeli do nas po polsku.

Rejestracja! Jak bandytów - odciski palców, zdjęcia z każdej strony, z numerem zawieszonym na szyi, mój był chyba 115. Następnie wpakowali nas do cel, już komfortowych, bo 4-osobowych, o wymiarach 3 x 2. Łóżka piętrowe, WC dosłownie wtopione w posadzkę, takie kucane. Otwór zatykany był pończochą wypełnioną piaskiem. Żadnych środków czystości. Większość z nas bez pieniędzy, za które można by kupić tytoń na skrętę.

Wiedzieliśmy, że przywieźli nas do Strzelc Opolskich, i tylko to, że jest stan wojenny. Nic poza tym. Żadnej najdrobniejszej informacji. Na pierwszy, 5-minutowy spacer, celami po cztery osoby zezwolono nam w Nowy Rok.

Tu, w Strzelcach Opolskich znaleźli się spośród naszych m. in. Jurek Gregowski, Andrzej Wadas, Lutek Gieszczał, Wiesiek Dryński i Jasiu Jurek. Czas



Cinternowania nas był różny, zależny od podpisania „lojalki”. Tak, jak wielu innych, nie podpisałem, więc trzymali mnie do interwencji MCK, tzn. do 12 czerwca 82r. i zwolniono ze względu na stan zdrowia.

Ale wracając do internowania. Sam dokument o zatrzymaniu mnie i internowaniu ze względu na wrogi stosunek do władzy ludowej otrzymałem dopiero po sześciu tygodniach, tylko tydzień wcześniej od mojej rodziny. Może więc mieli w stosunku do nas inne plany? Może chcieli nas mieć jako bezimiennych zakładników...? Tymczasem po Olkuszu (o czym dowiedziałem się już po powrocie) rozpuszczano plotki, że w mieszkaniu Gila znaleziono listę 7 rodzin milicjantów do rozstrzelania. Nawet niedawno słyszałem, jak emerytowany milicjant z uporem twierdził, że widział tę listę na własne oczy. No cóż - to nie ja byłem olkuskim milicjantem, który w nocy rozwałił drzwi mojego domu. To nie my biliśmy. Gorzej, bo nadgorliwość w spełnianiu obowiązków wobec ludowej ojczyzny odczuliśmy my i nasze rodziny. Przyszli do naszych domów, rodziców, znajomych. I tu przypominają mi się słowa Broniewskiego:

„... kiedy przyjdą podpalić dom...”

Ze Strzelc przewieziono nas do Darłówka. Wtedy, przed samym wyjazdem pozwolono mi się spotkać z rodziną. Po dwóch miesiącach ich wielkiej trwogi i niewiadomej. W Darłówku w doborowym towarzystwie: Mazowieckiego, Kuroniowej, Mikołajskiej, Kowalskiej, Geremka i wielu, wielu innych przebywałem do chwili zwolnienia tj. 12 VI 82r.

Od autora: Zwracam się z prośbą do działaczy „S” z lat 80-89 o przesyłanie mi informacji dotyczących tamtego okresu. Szczególnie składów KZ opisów internowania lub aresztowania oraz działalności opozycyjnej z lat 82-89. Zamiarem moim jest zgromadzenie pełnej dokumentacji tamtego okresu.

J. Siwiński

W przededniu 136. rocznicy powstania styczniowego

Mitrofan Podhaluzin i pułk olkuski

Gdy myślimy o obcokrajowcach walczących w powstaniu styczniowym, przychodzą nam do głowy nazwiska tych najbardziej znanych: płk. Francesco Nullu, Andrieja Potiebni, Franciszka de Rochebrun’a, może jeszcze bardziej zaznajomieni z historią wspomną kilku Włochów i Francuzów, którzy towarzyszyli wcześniej wspomnianym w gronie garibaldczyków i żuawów śmierci. Wspomnijmy więc osobę Mitrofana Podhaluzina (zwanego Uraganem vel Bolesławem Popowem), Ukraińca, który przeszedł na stronę powstańców, a swą walkę po polskiej stronie zakończył przed plutonem egzekucyjnym w fosie Aleksandrowskiej Cytadeli.

Uragana wspomnieć warto także, dlatego że przez pewien czas był on dowódcą szwadronu olkuskiego, wchodzącego w skład olkuskiego pułku. Jeśli nic Państwo nie słyszeli o tych formacjach, to zachęcamy do lektury artykułu.

Nie wiadomo kiedy dokładnie Mitrofan Podhaluzin porzucił służbę w carskiej armii. W. Przyborowski w swej „Historii dwu lat”, Kraków 1895, przypuszcza, że to właśnie Uragan był przedstawicielem Rusi w warszawskiej naradzie, a potem manifestacji horodelskiej 1861 r. Nie popiera tych przypuszczeń jednak żadnymi dowodami, nikt inny też nie podaje takiej wersji przejścia Mitrofana na stronę Polaków. Carski namiestnik Teodor Berg twierdzi jednak, że Podhaluzin stał w królestwie do 1862 r.

Życiorys pobieżny

Jeszcze niedawno życiorys Podhaluzina przedstawiano następująco: na początku powstania, jako prosty żołnierz, miał on wejść w skład oddziału Dionizego Czachowskiego, następnie być w konnej żandarmerii Junoszy. Dzięki waleczności mianowany miał być potem oficerem, i z rekomendacji Junoszy objąć dowództwo oddziału jazdy. W

październiku 1863 r. wraz z Junoszą dołączył był ponoć do Czachowskiego, który wkroczył wtedy do Królestwa z Galicji. Walczyć miał też i być ranny w bitwie pod Wierchowiskami. Potem służyć u gen. Hauke Bosaka, który przydzielił go jako rotmistrza do szwadronu olkuskiego. Walczył i odznaczył się w walkach pod Daleszycami (25 stycznia i 19 lutego). Potem brał udział w bitwie opatowskiej. Następnie, po klęsce, miał od nowa kompletować oddział i walczyć z nim aż do maja 1864 r.

Ostatni biograf Podhaluzina Witold Dąbkowski udowadnia, że część tego życiorysu jest uproszczona, a przez to nieprawdziwa. Okazuje się, że skrótowny życiorys Uragana podaje feldmarszałek F. Berg, który już po rozstrzelaniu dzielnego Ukraińca składał raport ministrowi Milutinowi. Zacytujmy ten dokument:

„Kozak 4 dońskiego pułku, ze szlachty, Mitrofan Podhaluzin po przeprowadzeniu nad nim wojenno-polowego sądu i do-

kładnym śledztwie okazał się winnym:

1. Zdrady Państwa, dezercji, zbiegostwa w 1863, służby u polskich buntowników, bytności w randze oficera w buntowniczych bandach: Kruka, Czachowskiego i Bosaka, oraz uczestnictwa w nimi w licznych bitwach z wojskiem.

2. Dowodzenia potem, pod pseudonimem Uragana, oddzielnym konnym oddziałem, z którym uczestniczył kilkakrotnie w walkach przeciwko wojsku.

3. Ukrywania się potem za granicą w Austrii, do czasu zatrzymania go w marcu 1865 r. pod fałszywym, cudzym nazwiskiem i podawania się za tureckiego poddanego.

2a. Ograbienia z oddziałem pod jego dowództwem, z rozkazu naczelnika band Bossaka, 11 rubli z magistratu M.(-iasta) Pińczowa i zniszczenia przy tym akt.

3a. Za te przestępstwa Podhaluzin, po confirmacji mojej,



◀ zgodnie z wyrokiem polowo-wojennego sądu, po pozbawieniu praw, osądzony na karę śmierci, został rozstrzelany. /.../".

Berg nie wspomina więc o udziale Uragana w oddziale Junoszy, co więcej także w swych pamiętnikach nie wspomina o nim sam Junosza.

Życiorys szczegółowy

Dąbkowski podaje więcej szczegółów na temat Mitrofana Podhaluzina. Podobno urodził się on w 1841 r. w stancy kozackiej nad Donem, w rodzinie o szlacheckich korzeniach. Nieznany z imienia i nazwiska ojciec poległ pod Sewastopolem (w wojnie krymskiej 1855/6). Jak pisze Dąbkowski: „Matka, z domu Borowska była Polką. Posiadał więc Mitrofan w żyłach krew polską, co może częściowo tłumaczyć jego poświęcenie dla naszej sprawy”. Ponoć - jak sam zapewniał - do powstania „z błogosławieństwem na drogę” skierowała go matka. Niewiele więcej o nim wiadomo. Dąbkowski docieka, że musiał skończyć jakieś szkoły, skoro był w 4. pułku junkrem, czyli kandydatem do oficerskiego stopnia. 4. doński kozacki pułk rozmieszczony był od 1858 do października 1862 r. w Guberni Radomskiej (w jej skład wchodziła wówczas ziemia olkuska), by potem powrócić nad Don. W obliczu powstania pułk ponownie powrócił do Królestwa (maj - czerwiec 1863 r.). Dokładna data zrzucenia carskiego munduru przez Uragana nie jest znana. Przypuszcza się, że w jeździe Michała Heydenreicha ps. Kruk walczył już przed bitwą pod Żyrzynem, czyli musiał dołączyć do tego oddziału w lipcu 1863 r. Nie wiemy, czy brał w tym okresie udział w innych bitwach. Przyjmuje się jednak, że skoro dołączył do oddziału w lipcu, a namiestnik Berg wytykał mu udział w wielu bitwach oddziału ppłk. Kruka, to zapewne walczył też w bitwie pod Kaniowołą (24 lipca). Gdy oddziałowi Kruka brakowało ładunków, być może to Podhaluzin brał udział w pozornym porwaniu ustosunkowanego obywatela Wydry-



Michał Heydenreich, ps. Kruk, w mundurze rosyjskim

chiewiczza (oba panowie się znali). Wydrychiewicz zakupił potem dla oddziału przez Żydów 15 tys. nabozi z lubelskiego garnizonu. Za udział w największej zwycięskiej bitwie powstania czyli pod Żyrzynem (Lubelszczyzna), w której po zaatakowaniu oddziału rosyjskiego z przesyłką pieniężną, samych jeńców wzięto 150, zdobyto dwie armaty i 200 tysięcy rubli, Kruk awansował na generała, a Uragan na porucznika. Istnieje domniemanie, że w przejęciu depeszy o przesyłce „maczał palce” nasz Podhaluzin, znający przecież wybornie język rosyjski.

Po fatalnym błędzie gen. Kruka i przegranej bitwie pod Fajslawicami, przeszedł, a właściwie przebił się Uragan pod dowództwo płk. Czachowskiego. Prawdopodobnie to Podhaluzinowi zawdzięcza Kruk uratowanie z bitwy, miał by się za to odwdziżyć „referencjami” czyli nadaniem Ukraincowi rotmistrza? Fakt faktem, że - jak pisze Dąbkowski: „Wydaje się, że tylko dzięki rekomendacji gen. Kruka mógł tak wymagający Czachowski powierzyć Uraganowi dowództwo szwadronu”. Wtedy to zaczął Mitrofan używać nazwiska Bolesław Popow, chodziło - jak można przypuszczać - o to, że jeśli po wpadnięciu w niewolę udało mu się wmówić Rosjanom, że jest Polakiem, miał „szansę” być wywiezionym na Sybir; jako dezertera od razu by go rozstrzelano.

U gen. Hauke - Bosaka

Oddział Czachowskiego, a wraz z nim szwadron naszego bohatera, podlegał naczelnikowi woj. sandomierskiego i krakowskiego gen. Józefowi Hauke-Bosakowi, pułkownikowi carskiemu, który wbrew zrusycyzowanej rodzinie porzucił służbę u Rosjan i przyłączył się do powstania. Oddział liczył wówczas 700 dobrze uzbrojonych i wyekwipowanych żołnierzy, a szwadron Uragana - jak wspominał jeden z uczestników tamtych wydarzeń - wyglądał bez zarzutu w swych granatowych mundurach z karmazynowymi wyłogami i wysokimi ułańskimi czapkami. Każdy z ułanów miał przy boku po dwa pistolety, szable, na plecach sztucer, a w ręku lancę. Potem była potyczka z Austriakami i przeprawa przez Wisłę. W Osieku oddział Podhaluzina wziął do niewoli kilku nieprzyjaciół. W bitwie pod Rybnicą dwukrotnie szarżował na Kozaków. Następnie była bitwa pod Wierzchowiskami (koło Iłży, nie tymi pod Wolbromiem), w której wedle części historyków Uragan był ranny, a wedle innych w ogóle nie brał udziału, bo odłączył się od oddziału. Kolejno był Podhaluzin w szwadronie przybocznym Bosaka, tym którym dowodził zaprawiony w bojach uczestnik kampanii węgierskiej (1849) i włoskiej (1859) rotmistrz Mieczysław Szamejta. Liczący 100 koni oddział Szamejty i piechota Kality Rębajty stoczyły bitwę z Rosjanami pod wsią Jezioroki. Po śmierci Szamejty szwadron poszedł w rozsypkę, piechota została w większo-

ści wybita przez Rosjan, a Hauke-Bosak salwował się ucieczką. Wraz z nim przedarło się 13 ułanów. W trakcie reorganizacji tego oddziału dołączył do niego Uragan. Pod wodzą Bosaka zorganizowano 5 szwadronów, razem 450 szabel. Siła ta starła się z Moskalami 16 grudnia pod Bodzechowem. Bitwa zakończyła się klęską Polaków, a Uragan został ranny, unikając jednak wzięcia do niewoli. Z 5 szwadronów zostały się Bosakowi trzy.

Potem Uragan przedostał się do Galicji, a następnie trafił do Mielca. Dopiero teraz na arenę dziejową wchodzi szwadron olkuski, którym miał dowodzić Podhaluzin.

Skąd się wziął pułk olkuski?

Zgodnie z dekretem Romualda Traugutta z 15 grudnia 1863 r., który dążył do wprowadzenia



Józef Hauke - Bosak, w mundurze oficera rosyjskiego

jednolitej organizacji wojsk powstańczych, zniesiono podział wojsk według województw, a zaprowadzono organizację korpusów, pułków, szwadronów i batalionów. 4 korpusy miały być w Królestwie, a jeden na Litwie.

II Korpus, którego dowództwo powierzono w ręce gen. J. Hauke-Bosaka, miał obejmować swym zasięgiem woj. krakowskie i sandomierskie, a później kaliskie. Jak pisze R. Szwed w „Powstaniu styczniowym w Zagłębiu Dąbrowskim”, korpus Hauke-Bosaka podzielony był na dywizję (wg województw). „Dywizja krakowska składała się z czterech pułków: miechowskiego, stopnickiego, kieleckiego i olkuskiego. Najbardziej zaawansowana była organizacja pułku olkuskiego. Składał się on z dwóch batalionów piechoty, batalionu kosynierów oraz batalionu rezerwowego. Ponadto w skład jego wchodził szwadron kawalerii oraz szwadron rezerwy. Batalion piechoty dzielił się na cztery kompanie i pluton raket. Na czele pułku olkuskiego stał mjr Andrzej Denisewicz, pełniący jednocześnie obowiązki dowódcy batalionu piechoty (...). Batalion ten miał pełną obsadę oficerską. Pozostałe bataliony były w gorszej sytuacji. Mimo to w pułku oluskim obsada kadrowa była najkorzystniejsza w porównaniu z pozostałymi pułkami dywizji krakowskiej. Obowiązki komendantów poszczególnych kompanii pułku olkuskiego pełnili:

25. kompanii - kapitan Karwecki

26. kompanii - podporucznik Górski

27. kompanii - podporucznik Pałatkiewicz

28. kompanii - podporucznik Zbijewski

7. pluton raket - brak obsady”.

Warto tu nadmienić, że już w listopadzie, jeszcze przed dekretem Traugutta, na podstawie rozkazu Haukego powstał batalion olkuski (jako jeden z czterech nowo tworzonych), którego dowódcą został mjr Denisewicz.

O tym, że Uragan został rotmistrzem olkuskiego szwadronu wiemy z rozkazu gen. Hauke-Bosaka z 10 stycznia 1864 r. W rozkazie tym „Rotmistrz Uragan” jest dopisany w miejsce dotychczasowego dowódcy tego oddziału rtm. Wagnera, którego prawdziwe nazwisko brzmiało ponoć Rumowski. Nota bene oddział ten sformował mjr Denisewicz. Nie wiadomo kiedy przekreślono nazwisko Wagnera, a wpisano w jego miejsce Uragana. Oddział był formowany w obwodzie tarnowskim i liczył wedle jednych 60, a innych nawet 120 szabel. Jeszcze pod wodzą Wagnera szwadron ten, składający się głównie z dezertorów z armii austriackiej i grupy Węgrów, przekroczył 18 stycznia Wisłę, stoczył 20 stycznia potyczkę z kozakami, by pod Jędrzejowem połączyć się z oddziałem rtm. Krzywy.

Cały już oddział został włączony przez gen.

Hauke-Bosaka do jego II korpusu jako szwadron olkuski, choć trudno dociec, czy w jego składzie, tak jak i w całym pułku byli jakimiś olkuszanie. Można przypuszczać, że jacyś byli, gdyż wg powstańczych planów okolice Olkusza (a także m. in. Ojcowa, Gór Świętokrzyskich, lasów ilżeckich i Puszczy Kozienickiej)



Patrol powstańczy, obraz A. Gierymskiego

byli uważane za centrum organizacyjne armii polskiej (E. Kozłowski, „Generał J. Hauke - Bosak”, W-wa 1973).

Oddział rtm. Krzywy został jednak rozbity 22 stycznia w bitwie pod Rozprzą (k. Radomska), a jego dotychczasowy dowódca wrócił do Galicji. To samo zresztą spotkało cały olkuski pułk dowodzony przez mjr. Denisewicza (200 ludzi), który miał ożywić powstanie w Krakowskim, ale wycofał się z województwa po starciu pod Rogaczówkiem (21 stycznia).

Rozbity szwadron olkuski scalił ponownie Podhaluzin. Oddział liczył już jednak tylko od 40 do 60 szabel. Co jednak istotne, byli to głównie zaprawieni w boju żołnierze, umundurowani w kozackie uniformy. Ówczesni świadkowie twierdzili, że żołnierze ci do złudzenia przypominali jazdę kozacką. Umundurowanie to zdobywano na pojmanych w niewolę kozakach (jak pisze Dąbkowski, Kozacy dawali się łatwo Uraganowi podejść, a ten po chwili przyjacielskiej rozmowy przykładając takiemu pistolet do głowy, odbierał odzienie i jeno w gaciach puszczał wolno). Ciekawie też pilnował Uragan wierności chłopów wobec powstania. Wjeżdżał np. do wioski, gdzie

przed nim był jakiś powstańczy oddział i pytał chłopów po rosyjsku o powstańców. Jeśli słyszał prawdę, w ruch szła nahaja. Oddział Podhaluzina mocno dawał się we znaki Rosjanom. Walczył szwadron olkuski i Podhaluzin w bitwie pod Chmielnikiem, gdzie wspomagał pułk stopnicki Karola Kality Rębajły. To po tej

bitwie odbył się znany z literatury przegląd, którego dokonał dowódca dywizji krakowskiej płk Topór Zwierzdowski. Z rozkazu tego dowódcy oddział Uragana atakował las, konie jednak zapadały się w grząskim gruncie, kilku jeźdźców spadło z siodła, za co Uragan zebrał przysłowiową burę. Szybko jednak postarał się zatrzeć w pamięci ten incydent atakując Pińczów i zdobywając dzierzoną przez Rosjan kasę miejską (okazało się jednak, że było w niej tylko 11 rubli). Po tej victorii był zmuszony przez jakiś czas się ukrywać. Potem znów, na wezwanie gen. Bosaka, znalazł się pod jego dowództwem.

Po wielu akcjach stał się na tyle sławny, że wieść o nim i jego oddziale rozchodziła się szeroko, rosła też w legendę, jak choćby o rozbiciu pod koniec stycznia 1864 r. pod Daleszycami 6 rot wojsk rosyjskich. Jak w tym słynnym dowcipie o rozdawaniu samochodów na Placu Czerwonym, faktycznie taka bitwa miała miejsce, tyle tylko, że odbyła się 19 lutego, a liczący kilkadziesiąt szabel szwadron Uragana nie rozbił, a „tylko” z rozkazu Bosaka ciągłym nękaniem zmusił do powrotu do Kielc 1200



Plk. Karol Kalita "Rębajło"





osobową kolumnę
wojsk rosyjskich.

Bitwa pod Opatowem (21 II 1864r.)

Potem oddział Uragana brał udział w rozbijaniu okrążenia wokół powstańców zgromadzonych w lasach Gór Świętokrzyskich. Do słynnego ataku na Opatów doszło za radą płk. Apolinarego Kurowskiego. Rosjanie w mieście mieli 3 rotę pieśze i kozaków, oraz trochę żandarmów i kompanię...piekarniczą (circa 800 ludzi), Polacy atakowali czterema batalionami z dywizji krakowskiej (z pułków: kieleckiego, miechowskiego i stopnickiego) i dwoma kompaniami z pułku olkuskiego (dowodzonymi przez kpt. Karwackiego i por. Górskiego). Kawalerię reprezentował tylko olkuski szwadron z Podhaluzinem. Polacy mieli przewagę około 250 ludzi. Z rozkazu płk. Topora olkuskie oddziały uderzały na miasto od północy. Idący w awangardzie olkuskich oddziałów szwadron miał atakować stajnie

ku się spodziewano. Uragan wprowadził stajnie zdobył, ale Rosjanie wcześniej zdążyli zabrać konie. O dalszym udziale Uragana w opatowskiej bitwie nic pewnego nie wiadomo, być może oddał się pod rozkazy kpt. Karwackiego. Olkuskie kompanie kpt. Karwackiego (117 ludzi) mimo strat zdobyły w zażartych bojach klasztor Bernardynów, domki przy ul. Ostrowieckiej, a następnie zaatakowały i zdobyły silnie obsadzony przez Rosjan szpital i magazyn wojskowy. Potem kpt. Karwacki nakazał łądowną na podwozy zdobytą broń (kilkadziesiąt karabinów, 40 tysięcy naboju). Około 23 bitwa wciąż była nierozstrzygnięta. Miasto wciąż nie było całkowicie opanowane przez Polaków. Kiedy jednak rannego płk. Topora zastąpił Kurowski, i wydał rozkaz odwrotu (obawiał się, że przeciągająca się bitwa ściągnie kolejne rosyjskie oddziały) bitwa zakończyła się klęską. Sprawnie wycofujące się oddziały powstańców wpadały bowiem na Rosjan, którzy podciągali odwo-

niowskim Gór Świętokrzyskich, tam otoczyli ich Rosjanie i pokonali, wielu biorąc do niewoli. Wśród garstki, która się wyrwała z tego okrążenia, był i Podhaluzin. To właśnie po tym wydarzeniu przedarł się Uragan do Mielca, gdzie zastał go stan wojenny wydany przez władze austriackie, nakazujący meldować się obcokrajowcom na policji. Uraganowi groziło odstawienie w ręce Rosjan. Raz o mało nie został odkryty w agrestowych krzakach, gdy przeszukiwano dwór w którym stał. Mimo ukłucia lancą przez szukających go żołnierzy austriackich, nie wydał nawet syku. Wtedy jeszcze szczęście mu sprzyjało.

W ukryciu

Podhaluzin próbował jeszcze zmieniać nazwisko (na Jan Zalewski), udawał nawet obywatela tureckiego Mustafę Mahmuda Ohli, zmieniał ustawicznie miejsca pobytu. Austriacy aresztowali go jednak wiosną 1865 r. i osadzili w więzieniu w Tarnowie, by wkrótce przekazać go Rosjanom. Trafił do Kielc (tam go rozszyfrowano), a następnie do Radomia. Próbował tam nawet ucieczki z konwoju. Stanął przed Wojenno-Śledczą Komisją i, jak przypuszcza Dąbkowski, nie wytrzymując metod śledczych sam się przyznał do zbiegostwa z 4. dońskiego pułku kozackiego. Gen. Karol Bellagarda mógł Ukraińca powiesić, przekazał go jednak i całą sprawę Audytoriatowi Polowemu w Warszawie. Śledztwo ciągnęło się miesiącami. Wyrok zapadł dopiero 22 listopada 1866 r. - śmierć przez rozstrzelanie. Namiestnik Berg zwlekał jeszcze z podpisaniem wyroku, konsultował się z Petersburgiem, z ministrem wojny Milutinem, a prawdopodobnie z samym carem. Wyrok śmierci pozostał jednak w mocy.

4 grudnia o 10 rano w fosie Aleksandrowskiej Cytadeli plu-

ton egzekucyjny przypięczeto-
wał los Uragana. „Egzekucja odbyła się w porządku” - napisał w raporcie namiestnik Berg.

Na koniec wspomnijmy jeszcze o pułku oluskim. Po klęsce opatowskiej oddział mjr. Denise-wicza jeszcze jakiś czas istniał. Wiemy, że 15 marca wizytował go gen. Hauke. Po tej cezurze prawdopodobnie oddział brał jeszcze udział w bitwie pod Maruszową (26 marca), by ulec Rosjanom pod Radkowicami (4 kwietnia 1864 r.).

Powstanie umierało...

Post scriptum

O Podhaluzinie nie ma ani słowa w monumentalnej „Pamięci powstania styczniowego na ziemi olkuskiej” Józefa Liszki, co na pierwszy rzut oka może dziwić, gdy się pamięta, że przez długi czas dowodził on oluskim szwadronem. Ale o samym szwadronie też nie ma ani słowa, ani nawet o całym oluskim pułku... Wytłumaczeniem tego może być fakt, że formacja ta nie działała na ziemi olkuskiej. Nie udało mi się też na razie ustalić, czy w jej szeregach było wielu olkuszan. Śmiem w to wątpić. Nie mniej pułk i szwadron nosiły oficjalnie przydomek „olkuski”, co wydawało mi się słusznym pretekstem, by o nich w przededniu kolejnej rocznicy powstania napisać

Olgerd Dziechciarz

Opracowano na podst.: Witold Dąbkowski - „Mitrofan Podhaluzin (Uragan vel Bolesław Popow) rotmistrz powstańczej jazdy 1863-64 r.”, Przegląd Historyczny, tom LXXIX, Zeszyt 3, Warszawa 1988; Ryszard Szwed - „Powstanie styczniowe w Zagłębiu Dąbrowskim”, Warszawa, Kraków 1978; Eligiusz Kozłowski - „Od Węgrowa do Opatowa, 3.II. 1863 - 21. II. 1864”, Warszawa 1962; tegoż autora - „Generał Józef Hauke - Bosak 1834 - 1871”, Warszawa 1973; Stefan Kieniewicz - „Powstanie Styczniowe”, Warszawa 1987.



Bitwa pod Opatowem, ryc. współczesna

kozackie koło szpitala. Wcześniej jednak prawie połowę ludzi kazano mu odkomenderować do oddziałów kieleckiego, miechowskiego i sztabu (w celu zapewnienia łączności). Ostało mu się więc ledwie 21 szabel dowodzonych przez por. Wilhelma Grossmana (czyżby z olkuskich Grossmanów?). Nieprzyjacieli nie dał się zaskoczyć atakiem o godz. 17, gdyż niefrasobliwość polskich oddziałów spowodowała, że ata-

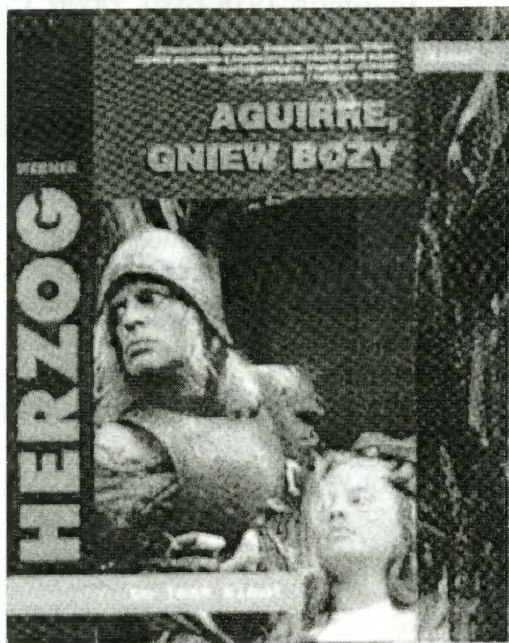
dy pod Opatów. Dodajmy, że rozkaz Kurowskiego był równie brzemienny w skutkach, jak jego rozkaz wycofania się z ataku na Miechów rok wcześniej.

Po bitwie oddział pod wodzą Karwackiego połączył się z oddziałem stopnickim kpt. Franciszka Bandrowskiego (Witosławska Góra). Całością dowodził ten ostatni. Zmęczona grupa liżała rany w pasmie Je-

RUBRYKA FILMOWA

Aguirre- gniew Boży reż. Werner Herzog ☺

Lope de Aguirre - główny bohater filmu Herzoga to XVI wieczny hiszpański konkwistador. Jego wizerunek tylko w części



zgadza się z obrazem hiszpańskich najęźdźców Ameryki, jaki żyje w wyobraźni współczesnych ludzi. To człowiek opętany magią złota, kosztowności- legendarnego Eldorado. Film opowiada o wyprawie w poszukiwaniu mitycznego skarbu. W dusznej, ciężkiej atmosferze wilgotnego tropikalnego lasu śledzimy zmagania grupy śmiałków ze swymi ludzkimi słabościami. Marsz stanowi bowiem ścieżkę doprowadzającą wędrowców do granic ich wytrzymałości. Nieprzychylność otaczającego środowiska doprowadza członków ekipy Lope do oblędu, lecz nic to już nie znaczy, bowiem stojący na czele Aguirre swoje zmysły postradał już w momencie podjęcia karkołomnego wyzwania. Dla niego liczy się tylko cel, chęć zysku pozbawia go wszelkich zahamowań, sam gotów jest na wszystko i tego samego wymaga od ludzi, których jest dowódcą, władcą, tyranem... Film postrzegam jako doskonałe studium ludzkich żądy, emocji ponieważ wierających ich życiem. Uwagę na siebie zwraca tytułowa postać, w którą wcielił się Klaus Kinski, aktor który zrobił karierę, wygrał sławę i pozycję w świecie filmu dzięki współpracy właśnie z Herzogiem przy kilku jego dziełach, z których Aguirre - gniew Boży jest podobno najznakomitszym. To prawda, film podobał mi się bardzo, a i Kinski zrobił na mnie spore wrażenie, lecz ponieważ jest jedynym z

twórczego dorobku Herzoga, jaki sam widziałem, a przykry epizod przełomu roku pozbawił mnie możliwości dyskusji na jego temat ze znawczynią tegoż dzieła, pozwolił sobie poprzestać na tym neutralnym stwierdzeniu i nie wnikać w głębsze i fascynujące załki filmu Herzoga. Jak już wspomniałem, współpraca z tym reżyserem najbardziej zaważyła na losach kariery Kinskyego, Herzog uczynił dla niego tyle, ile praca u Felliniego dla M. Mastroianiego, Kinsky okazał się jednak niewdzięcznikiem. Po latach grania znieważył reżysera, zbluzgał jego imię w swych pamiętnikach, nazywając go gnuśnym, obłąkanym karłem. Dziwny ten świat i najbardziej niespodziewanymi torami bieżą ludzkie losy i radzę o tym pamiętać, oglądając epizod z życia Lope de Aguirre - człowieka, który na przekór wszystkim i wszystkiemu wiedział czego chciał.

BROOKLYN BOOGIE ☺

Gdy pierwszy raz natknąłem się na wzmiankę o tym filmie, niezmiernie się ucieszyłem. Bo jeżeli duet twórczy Auster i Wang, który stworzył „Dym” i nazwał go dramatem obyczajowym, swoją kolejną produkcję określa jako komedię to zapowiada to naprawdę sporą zabawę w oglądaniu tego filmu. Tak też się stało, ponieważ „B.B.” dostarcza sporo powodów do śmiechu i przyznać muszę, że jest to komedia o tyle dobra, że swój humor, podobnie jak „Dym”, czerpie nie ze starannie inscenizowanych gagów, czy „prześmiesznych” min i póż komików, lecz najzwyklejszych, prostych dialogów, na pozór zupełnie poważnych. To humor inteligentny, wymagający od widza pewnego emocjonalnego nastawienia i z pewnością sporej dozy myślenia. Myślę, że filmy Wayne’a Wanga i Paula Austera stały się swoistym miernikiem, pewną klasą wyższą

dla pospolitych oglądaczy filmów, takich jak ja, którzy śmiejąc się z gości sklepiu Augiego jednocześnie wydatnie podwyższają stopień dobrego zdania o sobie, toż



to ponoć kino dla inteligentnych, więc jego wielbiciecie czują się pewnie... lepsi. Z pewnością dlatego wciąż rośnie grono zwolenników takiego kina, jestem pewny, że rosnąć będzie, bo jednocześnie to bardzo dobry pomysł, aby skompletować sporą załogę najrozmaitszych indywidualności oraz indywiduów i pozwolić im rozmawiać, opowiadać mniejsze lub większe bzdety, a już od inwencji twórców zależy, czy zamknijemy całą tę menażerię w małym sklepiu z tytoniem na rogu dwóch brooklyńskich ulic, czy na statek wycieczkowy w REJS po Wiśle.

Oględnie mówiąc, film prezentuje się jak wiadro pomyj, strzępków, ścinków, pozostałości dialogów, pomysłów na dialogi, pomysłów i chęci jakie pozostały po „Dymie”, czyli sądząc po przypadku filmu Piwowskiego, ma wszelkie cechy kwalifikujące go do kina kultowego.

Milego oglądania.

Łukasz Seweryn

Punktacja

- ☺ - zalicz koniecznie!
- ☹ - zalicz!
- ☹ - niekoniecznie...
- ☹* - koniecznie nie...
- ☹ - grozi kalectwem

Omawiane filmy można wypożyczyć w wypożyczalni przy ul. Króla Kazimierza Wielkiego 27 w Olkuszu.

Używam języka, który ludzie rozumieją



Rozmowa z Andrzejem Turskim - absolwentem polonistyki i podyplomowego studium dziennikarskiego na Uniwersytecie Warszawskim. Grał w zespołach rockowych „Chocholy” i „Czterech”.

Karierę w mediach zaczął od prowadzenia listy przebojów „Studia Rytm”. Był współtwórcą radiowych programów „Radiokurier”, „Zapraszamy do Trójki” oraz autorem programu informacyjnego „Przegląd dnia - 5 po”. Prowadzi i współtworzy także popularny telewizyjny program publicystyczny „7 dni - Świat”. Obecnie jest dyrektorem programu 1 Polskiego Radia.

Grzegorz Turski: Według sondażu prowadzonego przez pana program „7 dni - Świat” od długiego czasu ciągle plasuje się w czołówce najlepiej rozumianej publicystyki. Czy jest jakaś recepta na robienie dobrych programów publicystycznych?

Andrzej Turski: Jest, tzn. o programach publicystycznych nie chcę mówić, bo wbrew temu co by się mogło wydawać wcale nie mam tak dużego doświadczenia w publicystyce. Natomiast recepta na to, aby być rozumianym jest prosta - trzeba używać języka, który ludzie rozumieją. Jest to bardzo trudne, ale możliwe do zrobienia. Są to pewne tajemnice warsztatu dziennikarskiego. Z jednej strony chodzi o język, a z drugiej o redagowanie tekstu i sposób jego wykonania, tak aby on docierał do widza. Ja stosuję bardzo prosty chwyt. Każdy temat filmowy, który czytam własnym głosem jest w jakiś sposób zatytułowany, pierwsze zdanie brzmi jak nagłówek prasowy, poczym następuje seria informacji redagowanych językiem zrozumiałym tzn. unikam trudnych słów np. nieproliferaacja.

G.T.: A co może powiedzieć pan o wymyślonym przez pana programie informacyjnym w radiowej „1”?

A.T.: W marcu 1996 uruchomiłem program muzyczno - para publicystyczny, który nazywa się „Przegląd dnia - 5 po”. Nadawany jest od 17:05 do 19:00. Jest to program, który stara się przybliżyć różne ciekawe wydarzenia i procesy zachodzące w kraju i na świecie. Program ma w założeniu charakter uniwersalny, ma on więc odpowiadać każdemu słuchaczowi. Wydaje mi się, że każdy słuchacz - i nastolatek, i starszek, i człowiek z wykształceniem podstawowym, i człowiek z wyższym wykształceniem, i mieszkaniec wsi i mieszkaniec wielkiego miasta w ciągu tych dwóch godzin powinien co najmniej dwa razy nadstawić ciekawie ucha, bo z całą pewnością znajdzie coś interesującego.

G.T.: Co pan, jako były wiceszef TAI, może powiedzieć o zarzutach prasy, partii politycznych, że telewizja publiczna nieobiektywnie przekazuje informacje, a nawet celowo pomija bądź źle naświetla pewne wydarzenia?

A.T.: Mogę powiedzieć tyle, że telewizja nie jest w stanie spełnić oczekiwań wszystkich. Ludzie, którzy redagują programy informacyjne codziennie muszą dokonywać dramatycznych wyborów. Kierują się różnymi kryteriami wybierając taką, czy inną informację. Jeśli jest pan członkiem małego pozaparlamentarnego ugrupowania, nie może być pan zadowolony z telewizji. Jeśli jest pan członkiem ugrupowania parlamentarnego opozycyjnego, też nie może być pan zadowolony, dlatego, że w sposób naturalny częściej są przytaczane opinie ugrupowań znajdujących się u władzy. A jeśli jest pan u władzy, to również nie może być pan zadowolony z telewizji. Wytyka ona bowiem władzy rzeczy, które władza wolałaby nie oglądać i rzeczy o których władza sądzi, że najlepiej by było gdyby się w ogóle nie wydarzyły.

G.T.: Odchodząc od tematów zawodowych. Co robi Andrzej Turski poza pracą, czym się interesuje, jakie ma hobby?

A.T.: Do tej pory było tak, że poza pracą nie robię nic, bo bez przerwy pracuję. Natomiast kiedy uda mi się złapać kilka wolnych dni, to jadę na Mazury na ryby. I ostatnio ma też nowe hobby, tzn. nie rezygnuję z ryb broń Boże, natomiast kupiłem sobie rower górski i zdarza mi się wstać o szóstej rano i przez godzinę, półtorej pojeździć - mieszkam blisko Pola Mokotowskiego - tam po tych alejkach.

G.T.: A czy mam pan swój ulubiony gatunek muzyczny? Jeśli tak, to czego pan słucha?

A.T.: Ja muzyki słucham trochę inaczej, tzn. jako człowiek, który kiedyś grał ja się bardziej wsłuchuję w to, jak ta muzyka powstaje, jak muzycy ją tworzą. Natomiast nie mogę powiedzieć, że lubię jakiś określony rodzaj muzyki. Moim ulubionym instrumentem pozostała gitara. Kiedyś grałem właśnie na tym instrumencie. Oczywiście nie uważam, abym osiągnął jakieś szczególne wyniki na tej gitarze. Zresztą przestałem grać dlatego, że nie czułem wystarczająco dużo talentu i dlatego też nie poświęciłem się tej dziedzinie. Gitara jednak z całą pewnością pozostała instrumentem, którego słucham z wielką przyjemnością - obojętnie czy to klasyczną, czy elektryczną.

G.T.: Pozostając w klimacie muzyki. Jak pan ocenia takie zjawisko muzyczne, które zwie się disco-polo?

A.T.: Ja na to patrzę jak dziennikarz. Nie spieszę się z ocenami czy to jest dobre, czy to jest złe. Choć z muzycznego punktu widzenia pewnie to jest kiepskie. Mnie to interesuje z socjologicznego punktu widzenia. Jak to się stało, że taki gatunek muzyczny się narodził, na jakiej glebie powstał, na jakie ludzkie potrzeby odpowiada? To mnie interesuje bardziej. I nie spieszę się z ocenami, bo bywa, że ilość przechodzi w jakość - tak się stało z amerykańską muzyką country, która była prymitywną, bardzo prostą muzyką.

G.T.: Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Grzegorz Turski

Idę alejką przez cmentarz w Rodakach. Mijam powoli groby, niektóre nazwiska nic mi nie mówią. Zatrzymuję się przy jednym z nich, całkiem zwyczajnym. Na tablicy można przeczytać: „Piątek Stefan, urodzony 13 lutego 1918 roku, zmarł 12 kwietnia 1991 roku. Pokój jego duszy”.

Dlaczego po tylu latach wywlekać sprawy życia i śmierci człowieka, który zmarł 7 lat temu. Może po to, by o nim nie zapomnieć, by pokazać jak echa II wojny światowej żyją w małej wsi na południu Polski. W końcu po to, by pokazać prawdziwego partyzanta po zakończeniu walk, w jego domu rodzinnym, w kontaktach z ludźmi i pokusami tego świata. Pokazać czasem brutalną prawdę.

Odwaga

Piątka nazywano pierwszym partyzantem AK obwodu olkuskiego „Srebro”, ponieważ ze względu na ps. „Stal”. Dzieciństwo spędza jak każde dziecko na wsi, może nie tak bajkowo i sielsko jak opisuje to Czesław Miłosz, ponieważ był to okres po I wojnie światowej. Po klęsce wrześniowej w 1939 roku zostaje wywieziony do Niemiec na przymusowe roboty. Stamtąd ucieka w 1940 roku. Po powrocie w rodzinne strony ukrywa się i niezwłocznie nawiązuje kontakt z działającą na terenie gminy Klucze - organizacją podziemną Gwardią Ludową PPS. W 1941 roku zostaje ranny podczas aresztowania przez hitlerowców, dokonuje jednak brawurowej ucieczki z olkuskiego szpitala. Chętny do walki nadal działa w podziemiu. Po scaleniu GL-PPS z AK, „Stal” jest jednym z pierwszych partyzantów Oddziału Partyzanckiego (później samodzielnego Batalionu SUROWIEC należącego do Oddziału Rozpoznawczego 23. Śląskiej Dywizji Piechoty AK), którego dowódcą jest Gerard Woźnica ps. „Hardy”.

G. Woźnica już na pierwszej stronie swojej książki wspomina o Piątku, którego mianował dowódcą drużyny leśnej w okolicach Ryczówka. Dość mocno rysuje się jego postawa w pozostałych akcjach. A jest



RYCZÓWEK, RODAKI

Żywot bohatera co się kulom nie kłaniał

Cto zasadzka w Chrzastowicach, wypadki na hurtownię cukru w Wolbromiu, oblężenia w Błojcu, zasadzki na torach, wypadach na koszary Wehrmachtu.

W czasie tych wszystkich walk odznaczał się niesamowitą odwagą, ratował nie tylko siebie z opresji, ale przede wszystkim swoich kolegów. Potrafił się doskonale zorganizować w trudnych warunkach, ponieważ Oddział Hardego, przez długi okres swej działalności ukrywał się w ziemiankach na terenie Gór Bydlińskich. Nowe osoby wchodzące do jego grupy długo musiały pracować na jego zaufanie, a on je skrupulatnie sprawdzał. Lecz było w tym człowieku coś porywczego, spontanicznego. Wyczyny, jakich się imał, mrozą krew w żyłach. Tak na przykład w czasie zasadzki na torach - opisuje G. Woźnica: - „W celu zlikwidowania gniazda karabinu maszynowego wysłałem patrol, który okrężną drogą dotarł do mostu i zaskoczył niespodziewających się ataku od tej strony Niemców. Rozprawa była krótka. Plutonowy „Stal”, jak zwykle z wielką brawurą, wpadł pod most, złapał jednego z Niemców za kołnierz i bijąc go ręką pistoletu po głowie, wytrącił mu karabin maszynowy z ręki”.

Lub jak to było w wypadku polowania na radiostację:

„W tej sytuacji dowódca patrolu, plut. „Stal”, ocenił, że na całkowite zaskoczenie nie można już liczyć. W pewnym momencie dał umówiony sygnał i z okrzykiem „Hande hoch!” wyskoczył z wozowni, kierując swój automat na nadchodzących Niemców. Hitlerowcy momentalnie wsko-

czyli do przydrożnego rowu i zaczęli strzelać do „Stali” i wyskakujących z domu partyzantów. [...] „Stal” oddał krótką serię z pistoletu maszynowego i wyskoczył na szosę. Jeden z Niemców nie wytrzymał nerwowo, przeskoczył przez drogę i zaczął uciekać, drugi zajął stanowisko za samochodem i strzelał raz do „Stali”, raz do pozostałych partyzantów”.

Na koniec tej akcji „Stal” razem z „Czarnym” dopędził Niemca i zmusił go do poddania się.

I tak dzięki nieprzeciętnej inteligencji, odwadze, błyskotliwej, trafnej ocenie sytuacji i szybkiej decyzji wykonywał bezbłędnie najniebezpieczniejsze zadania zbrojne i dywersyjne, z których, wydawałoby się, nie ma odwrotu bez strat. Taka mniej więcej zachowała się legenda, przekazywana młodszemu pokoleniu na obchodach rocznicowych. Czytając jednak wspomnienia o „Stali” - Piątku - widać w tym, co robił, także nierzadko okrucieństwo. Może tego wymagały okoliczności, gdy osaczonych przeciwników straszył śmiercią? Ale w tej kwestii podobno się kontrolował.

Za swoje czyny i bohaterstwo Piątek został awansowany do stopnia podporucznika, odznaczony trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Zasługi i Mieczami i Krzyżem Virtuti Militari V klasy.

Po wojnie

Ale wojna się skończyła, a zaczęło prawdziwe życie, w którym nie korzysta się z broni. Ożenił się z mieszkanką sąsiedniej wsi - Rodaki, miał dwoje dzieci. Miał też począt-

ki problemów z alkoholem. Ludzie ze wsi wspominają, że zawsze lubił się napić z kolegami, bo wódka „zawsze dobra na strapienia”. Zmartwień było więcej, to i alkoholu było więcej. Odeszła od niego żona z dziećmi, on sam nie dokończył urządzić nowo pobudowanego domu. Koledzy przychodzili wspominać „stare dobre czasy”, a przy okazji topić swoje wspomnienia. Często stokroć to wspomnianie przerywane piosenkami trwało do wczesnego ranka. Z braku zajęć, a może z zamyślenia były partyzant posadził i pielęgnował wspaniały sad z aleją orzechów i jabłoni. Sad ten rośnie do tej pory i mieszkańcy nie mogą wyobrazić sobie pól bez jego istnienia.

Młodzież z tamtej okolicy wspomina czasem, że kiedy byli małymi dziećmi, Piątek dawał im garściami orzechy, śliwki i mówił, żeby z koszykiem przejść po jabłka. Opowiadają też, że wewnątrz domu straszło ciemnością i jakby przepaścią niewykończonej klatki schodowej lub jej brakiem.

Nie doręczony list

Zatrzymałam się przy „Stoku”. Naprzeciwko stoi dom Piątka. Jakaś pani zaczyna opowiadać, jak zmarł.

- „Pamiętam, to był kwiecień, już drugi dzień listonosz próbował dostarczyć mu list, w końcu postanowił wejść do środka. Bo Pani wie, że on lubił sobie wypić. Wyważyli drzwi od balkonu i zastali go na łóżku już nieżywego, inni mówili, że wyglądało to jeszcze gorzej. Wie Pani, wylew miał od tej wódki. Ot i taki koniec.

- Była pani na pogrzebie?

- „A kto nie był?! Wszyscy byli. Kombatancki byli, dzieci ze szkoły z kwiatami, całą rodziną i ci jego koledzy też. O! Pamiętam kazanie księdza, ani jednego złego słowa o nim nie powiedział. Mówił, że się kulom nie kłaniał.

Oto dwa rozdziały jednego życiorysu. Widać trudno zamknąć jeden a otworzyć drugi, jeżeli człowiek zostanie dopadnięty przez historię.

A.B.

Pomóż innym

Stowarzyszenie Y's Men Club Olkusz zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli. Jeśli posiadasz zbędną rzecz, która może przydać się innym (łódka, pralka, meble, telewizor) zadzwoń do członka naszego klubu, który dyżuruje w grudniu w każdy poniedziałek od godz. 16 - 18 pod numerem telefonu 6430539. Prosimy też o kontakt osoby potrzebujące.

ROCK NIE WYROK

T. LOVE - „BEST” (POMATON)

ELEKTRYCZNE GITARY - „SŁAWA” (BMG)

DE PRESS - „DWIE TĘSKNOTY” (MUSIC CORNER)

Okres przedświąteczny to, jak wiadomo, czas wielkich zakupów. Ludzie, którzy pracują w wielkich wytwórniach płytowych mają raczej na czym czapki nosić, toteż przygotowują nam pod koniec roku na kopy różnego rodzaju płyty typu „THE BEST OF”, czy co gorsza składanki kawałków różnych wykonawców. A szary człowiek to niestety o wiele mniej sprytna istota i łyka to wszystko jak świeże bułeczki. Dopiero w domu przychodzi chwila konsternacji: „Kurde, przecież ja to już wszystko mam na poszczególnych płytach”. A niestety dożyłszy takich czasów, że płyta stała się towarem luksusowym. Dobrze, że są jeszcze piraci... Ale nie o tym mam pisać.

Spośród całej masy takich płyt wybrałem trzy składanki zespołów, które mi jakoś najbardziej leżą.

T. LOVE po blisko 17 latach istnienia w końcu zdecydował się na wydanie „THE BEST OF...”. Mamy tu 17 piosenek z różnych okresów działalności tej grupy oraz dwa premierowe: „Zero” i „Ewa”, które jednak na tle starych hitów jakoś nie błyszczą. Mnie osobiście na tym składaku brakuje najwcześniejszych utworów grupy z okresu „częstochowskiego”, ale może następnym razem...

Z kolei z ELEKTRYCZNYMI GITARAMI to jest niezły kwas. Zespół, który wydał dopiero 5 płyt zdążył już „naciągnąć” ludzi na dwie płyty składanki oraz jedną koncertową. Czyżby chłopaki tak cienko przedli finansowo? Chyba nie.



I na koniec prawdziwa perełka w tym towarzystwie. „DWIE TĘSKNOTY” DE PRESS to również składanka, ale tak nie do końca. Przywódcą grupy jest jak wiadomo najbardziej czadowy polski góral Andrzej

Dziubek, który w latach 70. dał dyla do Norwegii. Tam założył zespół HOLY TOY, ale nie mogąc się w nim stuprocentowo spełnić artystycznie, powołał równocześnie do życia kapelę DE PRESS. Później w Polsce, gdy „puściły lody”, i Dziubek mógł wrócić w majestacie prawa na swoje Podhale, już tu na miejscu kontynuował swoje muzykowanie. „DWIE TĘSKNOTY” to taki jego przegląd działań artystycznych. Na płycie obok szerzej już znanych piosenek, można posłuchać przeróbek kawałków granych przez HOLY TOY oraz projektu solowego Dziubka czyli NEBB BIAGISM. Kolesie przypominają również co lepsze nagrania ze swych płyt wydanych w Norwegii, w tym ze świetnej „BLOCK TO BLOCK, która nota bene niedawno została uznana przez norweskich dziennikarzy za najlepszą płytę wszech czasów w tym kraju. Krążek naprawdę polecam.

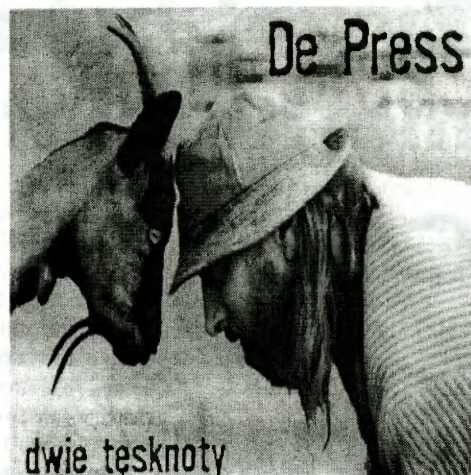
No i całe szczęście już po świętach i w końcu zaczną ukazywać się normalne płyty.

PITCH SHIFTER - „WWW. PITCHSHIFTER. COM” (BMG)

PITCH SHIFTER to takie stare angielskie cyborgi. Od dobrych 10 lat są europejską odpowiedzią na amerykańskie kapele typu REVOLTING COCKS, MINISTRY czy EYE HATE GOD. Niestety, w konfrontacji z tamtymi wypadali raczej blado. Aż tu wpadła mi w ręce ostatnia ich płyta. Kapela podpisała umowę z molochem, co oznacza na pewno więcej dutków na studio. Przy tego typu muzyce to raczej niebagatelny szczegół. Angole wprowadzili do swych kompozycji więcej melodii, co dało piorunujący efekt. Płyty powinien posłuchać każdy wielbiciel muzyki techno, aby się przekonać, że przed PRODIGY też coś było.

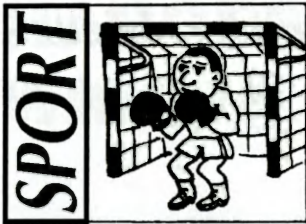
Grzegorz Trepka

Wszystkie recenzowane płyty można kupić w sklepie muzycznym PLAY przy ul. Górniczej 20 w Olkuszu.



UWAGA! TURNIEJ SIATKARSKI

17. stycznia odbędzie się III Turniej Siatkarski Amatorów. Zapraszamy do udziału drużyny nie zrzeszone. Szkoła Podstawowa Nr 3, godz. 9.00.



TENIS STOŁOWY

Podajemy zaległe wyniki z I rundy I ligi

KS Plastik Dąbrowa Górnicza - UKS SP 10 Olkusz 8:2

Punkty dla UKS-u zdobyli:

Kowal 1

Noga 1

KS Polonia Sosnowiec - UKS 10 Olkusz 8:2

Punkty dla UKS-u zdobyli:

Kowal 1,5

Rusek 0,5

LEKKOATLETYKA

Spała. Rozpoczął się sezon startów halowych. W hali COS-u rozegrano I zawody ogólnopolskie z udziałem czołwki krajowej juniorów i seniorów. Jak na początek sezonu, dobrze biegali zawodnicy LKS Kłós Olkusz.

I miejsce w biegu na 600 m z czasem 1:25,20 zajął M. Bujas.

V miejsce na tym samym dystansie z czasem 1:26,52 zajął Ł. Mentlewicz.

V miejsce w biegu na 1000 m z czasem 3:11,92 zajęła M. Klepacka.

PŁYWANIE

Racibórz. Ostatnim w 1998 r. i bardzo udanym akcentem sportowym był występ młodych pływaków MKS Hilcus Olkusz w Mistrzostwach Śląska.

Najlepszym zawodnikiem mistrzostw został Piotr Gęgotek - trzykrotny zwycięzca. Zwyciężył na 50 m st. dowolnym, 100 m st. dowol. i 200 m st. dowol., był też II na 50 m st. motylkowym. Na dwóch dystansach zwyciężyła Marta Oleksy, na 50 m st. grzbietowym i 100 m st. grzb. Była też II na 200 m st. grzb.

Mateusz Janik zdobył III miejsce na 200 m st. mot.

AKROBATYKA

Miło nam donieść, że trójka akrobatów dwukrotnych tegorocznych mistrzyni świata z klubu MKS Nadzieja Olkusz: Joanna Gamrot, Marta Adamiecka i Edyta Kalinowska zajęły trzecie miejsce w plebiscycie na najlepszych sportowców Śląska (po raz kolejny tę rywalizację wygrał zapaśnik Marek Garmulewicz). W kategorii trenerów jedną z kandydatek była trenerka olkuskich Mistrzyni Stefania Gregorska. Obecnie nasze zawodniczki są kandydatkami w organizowanym przez TVP konkursie na najlepszego sportowca ubiegłego roku.

REKREACJA

MOSiR Olkusz

W dniach 16-17 stycznia w Hali Sportowej w **Olkuszu** rozegrany zostanie turniej halowej piłki nożnej drużyn 5-osobowych. W turnieju mogą startować tylko zawodnicy z rocznika 1983 lub starsi. Początek zawodów 16 stycznia o godz. 9.30, przyjmowanie zgłoszeń w godzinach 8.30 - 9.00 w dniu imprezy. Wpisowe od drużyny wynosi 60 zł. Uczestnicy zawodów muszą posiadać odpowiedni strój sportowy (miękkie obuwie sportowe do gry o jasnej podeszwie, jednolite stroje dla drużyny). Pozostałe szczegóły omówione zostaną w dniu zawodów na miejscu.

KARATE

W dniu 21 grudnia w **Olkuszu** odbył się egzamin na stopnie uczniowskie "kyu". Egzamin przeprowadził sensei Kazimierz Skalniak 2 dan. Wyróżnieni: Karolina Lewandowska SP3/10 kyu, Marta Syguła - Klucze/10 kyu, Michał Madzio SP9/10 kyu, Sylwia Kubiak SP9/10 kyu, Aneta Majdziak SP9/10 kyu, Mateusz Chojowski SP10/9 kyu, Karol Żebrak SP10/6 kyu, Adrian Prowancki SP3/4 kyu (junior), Sebastian Olszewski SP9/4 kyu (junior), Justyna Macuło SP2/7 kyu - s.

OKIEM MOMUSA*

NIECZYNNE, REMANENT

*„Zaoszczędzisz sobie masę
niepotrzebnych zmartwień,
jeżeli nie będziesz palił
mostów przed sobą”.
- pierwsza zasada negatywnej
antycypacji.*

Od wielu lat, tradycyjnie, wytrwale i w sposób wyszukany obrzydzalam sobie rok miniony i nadejście nowego. Zazwyczaj zabierałam się do tego w sylwestra. W czasie, kiedy wszyscy bawili się w najlepsze, szukałam ustronnego kąta i zabierałam się do, jak to nazywałam, podsumowania roku. Już po kilkunastu minutach stawało się dla mnie jasne, że miniony rok był makabryczny i cud Boski, że udało mi się go przeżyć, nie popadłszy w obłęd czy inne równie czarujące schorzenie. Z masochistyczną, posępną przyjemnością przeżuwałam swoje liczne klęski i drobniejsze niepowodzenia. Po godzinie nabierałam granitowej pewności, że kolejny rok będzie równie parszywy, jeśli nie gorszy. I w poczuciu głębokiej krzywdy, rozżalone na los, że tak wrednie mnie traktuje, kładłam się nad ranem spać.

W tym roku ledwie zauważyłam, że oto nadszedł mój ulubiony dzień - sylwester. Byłam tak zapracowana, że do przytomności doprowadziły mnie dopiero fajerwerki i petardy, które zaczęły hałasować po zapadnięciu zmroku. Szybko zaaplikowałam psom środki uspokajające, które uspokoiły jedynie moje sumienie. Nowy Rok przywitałam trzymając w objęciach wielką, dygoczącą spazmatycznie masę futra. Drugą roztrzęsioną masę futra tej samej rasy choć innego koloru tuliła do siebie moja córka, usiłując jednocześnie obejrzeć przez okno co efektowniejsze, wykwitające na niebie kolorowe wybuchy. Szarpana drgawkami jak zdezelowany ursus usiłowałam wytłumaczyć psom, że nie tylko nic im nie grozi, ale że mogłyby być w znacznie gorszej sytuacji - przywiązane do budy, samotne i bez żadnej nadziei na wtulenie się w ciepłe, opiekuńcze ramiona. I kiedy w parę godzin później, kłapiąc zębami z zimna stałam przed domem i przekonywałam psy, że już jest spokój i mogą zrobić siusiu, pomyślałam sobie, że naprawdę, każdy z nas mógłby się mieć jeszcze gorzej. Więc może warto pożegnać stary rok bez poczucia krzywdy, a nowy powitać z pesymistycznym optymizmem? Wróciłam do domu, bo akurat, kiedy psy zaczęły nieśmiało podpełzać do drzwi, jakiś spóźniony entuzjasta odpalił petardę, co spowodowało, że moje psy znikły jak sen i oczywiście było, że jedyną istotą, która może się wysikać przed domem, jestem ja. Odtajawszy w domu w temperaturze 14°C (opał drogi) zdecydowałam, że uznam za pewnik to, iż nie jest najgorzej, nawet, jeśli tak mi się wydaje, bo człowiek nigdy nie doświadcza więcej, niż jest w stanie znieść. I wtedy przypomniała mi się taka opowieść: "Człowiek, opuściwszy ten świat, stanął przed obliczem Boga. A Bóg ogarnął wzrokiem jego życie, wskazał liczne lekcje, które ów człowiek przeszedł i rzekł: - "Synu mój, czy chciałbyś o coś zapytać?" - a człowiek mówi: - "Gdy przeglądaliśmy koleje mojego życia, zauważyłem, że w chwilach, kiedy było mi dobrze, na drodze były podwójne ślady, wiedziałem więc, że byleś przy mnie. Lecz kiedy chwile były ciężkie, ślady były zawsze pojedyncze. Dlaczego, czybyś mnie opuszczał w trudnej chwili?". Wtedy Bóg powiedział: „To prawda, że w pomyślnych chwilach siedłem obok ciebie, wskazując ci drogę. lecz kiedy było Ci ciężko, moje dziecko, niosłem cię na rękach”.

Szczęśliwego Nowego Roku - Momus.

Joanna S.

*Momus - grecki bóg lubujący się w krytykowaniu.

Potęga roślin leczniczych (14, 15)

BYLICA ESTRAGON - ARTEMISIA DRACUNCULUS L.
BYLICA PIOŁUN - ARTEMISIA ABSINTIUM L.

BYLICA ESTRAGON:

Rodzina: złożone - Compositae.

Synonimy: bylica głupich, dragonek, estragon.

SUROWIEC: ziele estragonu.

WYSTĘPOWANIE: W naturalnych warunkach estragon rośnie w Europie i Azji oraz na zachodzie Stanów Zjednoczonych.

DZIAŁANIE: estragon pobudza wytwarzanie żółci i jej przepływ do dwunastnicy, zmniejsza napięcie mięśni gładkich przewodu pokarmowego, dróg żółciowych i moczowych. Zwiększa wydzielanie soku żołądkowego, pobudza trawienie i usprawnia przyswajanie składników pokarmowych.

ZASTOSOWANIE: ziele estragonu stosuje się w nieżytach przewodu pokarmowego, połączonych z bólami brzucha, wzdęciami, brakiem łaknienia, uczuciem pełności i sytości. Również w niedostatecznym wytwarzaniu żółci i atonii przewodów żółciowych. Zalecany jest szczególnie do stosowania u osób starszych i dzieci. Najczęściej występuje w mieszankach ziołowych.

Estragon jest również szeroko znany i stosowany jako przyprawa do mięs, sosów, marynowania, kiszenia. Ma właściwości konserwujące i wpływa dodatnio na smak i jędrność produktów. Ziele używane jest do produkcji octów ziołowych i musztardy estragonowej.

PREPARATY DOSTĘPNE W APTEKACH:

ESTRAGON.

BYLICA PIOŁUN:

Rodzina: złożone - Compositae.

Synonimy: absynt, piołun, wermut.

WYSTĘPOWANIE: piołun rośnie dziko w Europie, Azji i północnej Afryce.

SUROWIEC: ziele piołunu.

DZIAŁANIE: piołun zawiera między innymi związki goryczkowe (absyntynę, anabsyntynę i artabsyntę) oraz olejki lotne. Gorycze pobudzają wydzielanie soku żołądkowego. Olejek piołunowy również wzmacnia wydzielanie soku żołądkowego i śliny, a ponadto działa przeciwskurczowo w obrębie przewodu pokarmowego i dróg moczowych, oraz przeciwbakteryjnie. Zewnętrznie wyciągi z piołunu działają trująco na pasożyty skóry (świerzbowce, wszy) oraz na owsiki.

ZASTOSOWANIE: piołun stosuje się w bezkwaśności i bezsoczności żołądkowej, niestrawności, przewlekłym nieżycie żołądka i jelit ze zmniejszonym wydzielaniem soku żołądkowego i żółci.

PRZECIWWSKAZANIA: nie należy stosować w ciąży, przy krwawieniach z przewodu pokarmowego, w ostrych stanach nieżytowych błon śluzowych żołądka i jelit. Ze względu na zawartość trującego tujonu po długotrwałym stosowaniu w dużych dawkach mogą wystąpić zawroty głowy, agresja, krwawienia maciczne.

Zieleń z tej samej rodziny jest BYLICA CYTWAROWA (Art. cina Berg.), która jednak jest silną trucizną (zawartość santoniny). Cytwar jest czasami stosowany do zwalczania pasożytów jelitowych typu obleńców, zwłaszcza glisty ludzkiej. Jednak uwaga! Przedawkowanie cytwaru lub nadwrażliwość osobnicza mogą prowadzić do ciężkich zatruc. Pierwszym objawem jest widzenie w kolorze żółtym. Cytwar jest niedostępny w oficjalnej sprzedaży.

PREPARATY DOSTĘPNE W APTEKACH:

ABSINTHIUM-FIX,

NALEWKA Z ZIELA PIOŁUNU,

ZIELE PIOŁUNU.



„Wesołe wierszyki z dziedziny plastyki” (cz. 2)

Szłam do krasnali na przyjęcie.
Wzięłam aparat, zrobiłam zdjęcie.
Lecz gdy je później wywołałam,
to aż za głowę się złapałam!
Bo cóż ja na tym zdjęciu mam?
Jak mi nie wierzysz, zobacz sam:

Stoi tu domek. Ma stromy dach.
Na jego szczycie okrągły komin.
Okienka jak guziki dwa,
a zamiast drzwi - uśmiech wesoły.

Domek na mchu zielonym siadł.
Po obu stronach płot ze sprężynek.
W ogrodzie dynia. Wielka, że strach!
A innych brak jarzynek.

Brzuchata dynia ma plamki trzy
i fioletowe smugi.
Pod nią zielony listek tkwi;
tu jeden, a tu drugi.

I co ty na to? Śmiesz się?
Nie wierzysz? Powiedz szczerze.
Idź tam. Zrób zdjęcie. Potem przyjdź.
Być może ja uwierzę...

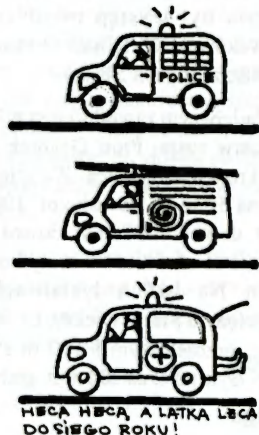
Barbara Knap

1. Przeczytaj uważnie wiersz.
2. Odszukaj fragment, w którym mowa o tym, co jest na zdjęciu. Przeczytaj go jeszcze raz.
3. Na kartce z bloku rysunkowego wykonaj ilustrację przedstawiającą zdjęcie (technika pracy dowolna). Na odwrocie napisz swój dokładny adres i podaj wiek.

Drodzy Czytelnicy - Rodzice, Babcie, Dziadkowie.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji do 15 stycznia 1999 roku! Wśród autorów najciekawszych prac rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe. Listy nagrodzonych szukajcie w kolejnych numerach „P.O”.

1997
1998
1999



rys. J. Kantorowicz

HECA HECA A LĄTKA LECA!
DO SIĘGO ROKU!

Joanna S.



PRZEGŁĄD
POLICYJNY

28. 12

Ujawniono włamanie do baru „Karczma Zagłoba” przy ul. Osieckiej w Olkuszu. Złodzieje ukradli telewizor Philips wartości 900 zł. Nieznani sprawcy włamali się do kiosku Ruch w Gorenicach. Skradziono papierosy różnych marek wartości 780 zł. Ujawniono włamanie do biura rachunkowego mieszczącego się przy ul. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu. Skradziono komputer Pentium II wartości 4000zł.

29. 12

Ujawniono włamanie do pomieszczeń Agencji Rozwoju Regionu Kluczewskiego której siedziba znajduje się przy ul. Rabsztyńskiej w Kluczach. Złodzieje ukradli dwa komputery wartości 2000 zł. Nieznany sprawca włamał się do altanki przy ul. Żuradzkiej w Olkuszu skąd ukradł nieustaloną liczbę gołębi, radio i materac. Straty 200 zł. Z parkingu pod olkuskim szpitalem skradziono samochód daewoo tico KAV 662R. Straty 20000 zł. W miejscowości Kleszczowa funkcjonariusze policji zatrzymali kobietę która handlowała alkoholem z nielegalnego źródła. Zatrzymano 36 litrów spirytusu i trzy butelki wódki bez znaków akcyzy.

31. 12

Nieznani sprawcy włamali się w nocy do sklepu Sam centrum mieszczącego się przy ul. Mickiewicza w Olkuszu. Do sklepu dostali się przez dach. Ukradli dwa komputery wartości 5000 zł. W wyniku podjętych działań ustalono sprawców włamania są nimi dwaj bracia, mieszkańcy Olkusza którzy już wcześniej dokonali podobnych przestępstw.

1. 01

Pracownicy rozpoczęli się dla policji Nowy Rok. Podczas nocy sylwestrowej patrol policji zatrzymał na gorącym uczynku 28 letniego mieszkańca Olkusza który włamał się do sklepu spożywczego mieszczącego się w pawilonie przy ul. Króla Kazimierza Wielkiego (d. Stylowa). Pochodzący z włamania łup został odzyskany. W miejscowości Jeżówka doszło do pożaru poddasza. Przyczyny nie zostały ustalone. Straty około 10 000 zł.

URODA W RYTMIE EPOKI

WPŁYŃ NA FIGURĘ

Każda kuracja upiększająca przyniesie jedynie połowiczne efekty, jeśli nie będzie połączona z aktywnością ruchową. Niezbędne minimum, to regularna poranna gimnastyka, spacer i pływanie. Kto jeździ chętnie na rowerze, gra w tenisa lub uprawia inną dyscyplinę sportu, powinien to robić nadal. Wszystko, co przyczynia się do utrzymania zgrabnej figury jest pożądate.

Poranne ćwiczenia gimnastyczne przy otwartym oknie ożywią nawet największego śpiocha. Szczególnie korzystne są ćwiczenia wpływające na konkretne „słabe punkty” figury, jak biust, talia, brzuch, biodra i pośladki.

Która z nas nie marzy o idealnej sylwetce, często jest ona rezultatem starań jej właścicielki. Trudno jest określić, jaka sylwetka jest idealna, ponieważ wyobrażenie o niej zmieniało się od wieków. Kobieta lat 50-tych miała dość pokaźny biust, zaokrąglone biodra i bardzo szczupłą talię. Ideal lat osiemdziesiątych ma niemal chłopięce biodra, szczupłą talię i nie-duży biust. Ale to, że moda na sylwetki się zmienia, nie zwalnia nas od dbałości o własną figurę. Trudno bowiem zając się kolejnym ciachem z kremem oczekiwać powrotu mody na rubensowskie kształty.

Bogata kalorycznie dieta, leniwy tryb życia, dużo snu i odpoczynku ułatwia przybieranie na wadze. Nie możemy przesażać z jedzeniem i doprowadzić do nadwagi. Same wiemy, czy to z doświadczenia, czy ze słyszenia, że odchudzanie bez wyobraźni może mieć fatalne skutki. Jeśli mamy nadwagę, sprawdźmy, czy nasze menu nie jest zbyt kaloryczne, czy nie obfituje w tłuszcze. Trzeba pamiętać, że każde ciastko, cukiereczek, słodka herbata to dodatkowe kalorie.

Ponadto pamiętajmy, że naszym chudnięcie nie poprawi-

my figury. Zamiast zamartwiania się zbędnymi kilogramami, może warto trochę poćwiczyć, aby zrzucić zbędne „ciałko” w tych miejscach, gdzie pragniemy.

Na początek coś rozluźniającego: przez 30 sekund potrząsaj luźno ramionami. Oprzyj ręce na biodrach i górną częścią ciała zataczaj szerokie kręgi. Następnie połóż się płasko na podłodze i wykonaj 10 razy głęboki wdech i wydech.

Jak z Twoją postawą? Wykonuj ruchy okrężne głową - po trzy razy w prawą i lewą stronę. Teraz ściągnij barki do tyłu i spróbuj zetknąć łokcie za plecami, wysuwając przy tym podbródek jak najdalej do przodu. Powtórz 10 razy.

Kształtujemy biust

Uklęknij na podłodze i usiądź na piętach. Zaciśniętymi pięściami boksuj niewidzialnego przeciwnika.

Stań w lekkim rozkroku, ramiona na wysokości klatki piersiowej. Zegnij ręce w łokciach, zetknij dłonie wewnętrznymi powierzchniami i naciskaj z całej siły przez kilka sekund. Powtarzaj 10 razy.

Stań w lekkim rozkroku, ręce trzymaj za plecami i skrzyżuj tak, by wewnętrzne powierzchnie dłoni zwrócone były do góry.

Płaski brzuszec

Usiądź na podłodze z wyprostowanymi nogami. Podnoś je na zmianę do góry i próbuj klasnąć w dłonie pod uniesionym udem.

Położ się na ziemi, ręce pod głowę. Unosząc wyprostowaną nogę do pionu, licząc przy tym powoli do czterech. W tym samym tempie opuszczaj kończynę.

Położ się na podłodze na wznak, ze zgiętymi kolanami. Wypchnij energicznie miedni-

cę do góry, utrzymaj tę pozycję przez 2 sekundy i wróć do pozycji wyjściowej. Wykonaj to 10 razy.

Talia osy

Położ się na plecach, ręce wyciągnięte w bok. Podciągnij kolana i spróbuj zatoczyć z nimi półkole najpierw na lewo, potem na prawo, dotykając złączonymi nogami podłogi.

Leżąc na plecach podnieś złączone i wyprostowane nogi do pionu (tzw. świeca). Wytrzymaj 2 sek. Opuść. Powtórz 5 razy.

Stań w lekkim rozkroku, załóż ręce za kark i wykonaj po 5 skłonów w prawo i lewo.

Pozostań w rozkroku, oprzyj prawą dłoń na biodrze. Wykonaj boczny skłon tułowia w prawo, prowadząc lewą rękę łukiem nad głowę. Następnie zmień ręce i wykonaj skłon w lewo.

Pośladki i biodra

Stań w lekkim rozkroku i połóż dłonie na pośladkach. Napnij mięśnie pośladków a po chwili rozluźnij je. Powtórz 20 razy.

Uklęknij na ziemi i usiądź na piętach, ręce wyciągnij pionowo. Teraz unieś pośladki i przenieś je raz na lewo, raz na prawo dotykając ziemi obok stóp.

Położ się na plecach, ręce wzdłuż tułowia. Podnieś i opuszczaj na przemian wyprostowane nogi, 10 razy.

Do tego zestawu ćwiczeń możemy dołączyć również przysiad, pompki, skłony, krążenia tułowia.

Nie możemy zapominać o właściwym oddychaniu: przy skłonie wydech, przy wyprostowaniu wdech. Ćwiczmy przy muzyce - to pomaga. Nie obiecujmy sobie błyskawicznego sukcesu - warunkiem sukcesu jest cierpliwość, regularne i konsekwentne uprawianie gimnastyki.

Monika

MOK OLKUSZ

KINO

- 7 - 13. 01 - „Mulan”, USA, godz. 16. 30
 7 - 10. 01 - „Bilboard”, polski, godz. 18.00
 7 - 10. 01 - „Co z oczu to z serca”, USA, godz. 20. 00
 14 - 17. 01 - „Zabić Sekala”, polski, godz. 17.00
 14 - 17. 01 - „Miasto aniołów”, USA, godz. 19.00
 14 - 17. 01 - „U Pana Boga za piecem”, polski, godz. 21. 00
 21 - 23. 01 - „Pożyczalscy”, USA, godz. 16. 30
 21 - 23. 01 - „Złoto dezertów”, polski, godz. 18.00
 21 - 23. 01 - Wróg publiczny” USA, godz. 20. 00
 24. 01 - „Pożyczalscy”, USA, godz. 16. 30
 24. 01 - „Złoto dezertów”, polski, godz. 20.00
 29. 01 - 3. 02 - „Doktor Dolittle”, USA, godz. 16. 30
 29. 01 - 3. 02 - „Za ciosem”, USA, godz. 18. 00
 29. 01 - 3. 02 - „Morderstwo doskonałe”, USA, godz. 19. 30

TEATR

8. 01 - „Farfurka królowej Bony” - spektakl teatralny dla dzieci, godz. 10. 00
 11. 01 - „Mały Książę” - spektakl teatralny dla dzieci i młodzieży, godz. 8. 20, 9. 40, 11.00
 14. 01 - Spotkania dobroczynne pod hasłem „Dzieci dzieciom”, musical „Poszukiwania Mr Baja”, godz. 8. 00, 9. 30, 11. 00 i 12. 30
 18. 01 - „Sąd nad Sokratesem”, „Dziady cz. II”, spektakle teatralne w wykonaniu Teatru Eksperymentalnego MOK, godz. 11. 00

IMPREZY

9. 01 - Recital altówkowy w wykonaniu Krzysztofa Woźniczki (Dworek Machnickich), godz. 18. 00
 10. 01 - Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Od godziny 9 do 14 będzie prowadzona zbiórka pieniędzy. O godzinie 11 w Domu Kultury rozpoczną się zabawy i konkursy oraz występy zespołów i solistów z MOK. Koncert rozpocznie się o godzinie

nie 16.00 w hali Sportowej. Wystąpią zespoły: Labre, Trio, Inner Skence, Żywioty, ATD 4 life, Dust, Bez Migaczy oraz Orkiestra Dęta „Emalii”. Wystąpi także Marcin Styczeń z zespołem „Forte”. W trakcie koncertu odbędzie się licytacja obrazów i pamiątkowych koszulek w tym koszulki z autografem kapitana „Wisty” Tomasza Kulawika.

24. 01 - Koncert Bożonarodzeniowy, godz. 17. 00

BOLESŁAW

KINO

8. 01 - noworoczny wieczór kolęd, godz. 16.00
 8. 01 - dyskoteka karnawałowa, Dworek w Krzykawce, godz. 17.00
 9. 01 - wycieczka do Zakopanego
 15. 01 - otwarcie wystawy malarstwa Wiesławy Kowal, godz. 16.30
 15. 01 - rozstrzygnięcia konkursu na stroik świąteczny zorganizowanego dla członkiń kół gospodyń wiejskich, godz. 17.00
 15. 01 - kulig dla dzieci, godz. 13.00
 16. 01 - zabawa karnawałowa w Ujkowie Nowym, godz. 20.00
 21. 01 - spotkanie z okazji Dnia Babci i Dziadka, Ujków i GOK, godz. 16.00
 22. 01 - spotkanie z okazji Dnia Babci i Dziadka, Dworek w Krzykawce, godz. 16.00
 22. 01 - bal przebierańców, godz. 16.00
 22. 01 - wieczór autorski, godz. 17.00
 29. 01 - rozstrzygnięcie konkursu literackiego „Zima prozy”
 29. 01 - bal przebierańców w Ujkowie Nowym, godz. 17.00

KLUCZE

10. 01 - VII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Dom Kultury „Papiernik” od godz. 14. 00 do 22.00. W programie koncerty, występy zespołów artystycznych, licytacja dzieł sztuki.

14. 01 - „Mulan”, USA, film dla dzieci, godz. 11.00 i 16.00

WOLBROM

2, 3. 01 - „Mrówka Z”, USA, godz. 16.00



PROGRAM IMPREZ

- 2, 3. 01 - „Oczy węża”, USA, godz. 18.00
 7, 8. 01 - Kino Lektur Szkolnych „Mulan” USA, godz. 8.30, 10.00 i 16.00
 8. 01 - „Miasto aniołów”, USA, godz. 19.00
 9, 10. 01 - Kino Lektur Szkolnych „Mulan” USA, godz. 16.00
 9, 10. 01 - „Miasto aniołów”, USA, godz. 18.00
 15. 01 - „Sposób na blondynkę”, USA, godz. 19.00
 16, 17. 01 - „Sposób na blondynkę”, USA, godz. 18.0
 22. 01 - „Ania z Zielonego Wzgórza”, spektakl teatralny dla dzieci, godz. 9.00 i 11.00
 22. 01 - „Morderstwo doskonałe” USA, godz. 19.00
 23, 24. 01 - „Morderstwo doskonałe” USA, godz. 18.00
 29. 01 - „U Pana Boga za piecem” polski, godz. 18.00
 30, 31. 01 - „U Pana Boga za piecem” polski, godz. 19.00

SŁAWKÓW

4. 01 - spotkanie Klubu Seniora, godz. 15.00
 7. 01 - spotkanie Klubu Literackiego „Widmo”, godz. 17.00
 11. 01 - spotkanie Klubu Seniora, godz. 15.00
 14. 01 - spotkanie Klubu Literackiego „Widmo”, godz. 17.00
 15. 01 - „W poszukiwaniu Mister Baja” musical zorganizowany przy współudziale MEN, godz. 12. 00
 16, 17. 01 - „Jasełka”, występy teatrów amatorskich, godz. 17.00
 18. 01 - spotkanie Klubu Seniora, godz. 15.00
 21. 01 - spotkanie Klubu Literackiego „Widmo”, godz. 17.00
 25. 01 - spotkanie Klubu Seniora, godz. 15.00
 25. 01 - Koncert dla Babci i Dziadka
 28. 01 - spotkanie Klubu Literackiego „Widmo”, godz. 17.00
 30. 01 - koncert kolęd, w programie między innymi Schola Cantorum oraz inne zespoły z MOK, koncert odbędzie się w kościele parafialnym po wieczornej mszy.

CO CIĘ CZEKA W ROKU 1999?

SKRÓCONY HOROSKOP DLA WSZYSTKICH ZNAKÓW

BARAN - (teraz możesz rozwiązać nawet stare problemy. (koniecznie znajdź własną drogę

STYCZEŃ: Bądź niezależny. Miłość nie może być niewolą. Nie trzymaj się kurczowo swojego stołka. Eksperymentuj. Zdrowie ci dopisze.

LUTY: Konflikt wymaga szybkiego rozwiązania. Wyjaśnij nieporozumienia. Liczą się konkretne argumenty. Uważaj na zdrowie!

MARZEC: Wszystko jakoś się ułoży nawet, jeśli straciłeś nadzieję. Rób swoje po cichu, ale konsekwentnie. Twoje dolegliwości mają podłoże psychosomatyczne.

KWIECIEŃ: Nie załaduj swojego serca wymyślnymi postaciami. Atmosfera wokół ciebie jest niejasna. Nie ufaj każdemu. Będziesz trochę przegnębiony.

MAJ: Wszystko zakończy się naprawdę dobrze. Polegaj na sobie, staraj się uniezależnić finansowo. Wyzdrowiejesz bardzo szybko.

CZERWIEC: Spotkanie z miłością jest bliskie. Poszczęści ci się w interesach. Będzie ci siłą.

LIPIEC: Koniec z twoją samotnością. Twoje wysiłki zakończą się sukcesem. Nadal dobra kondycja.

BYK (Czasem warto zatrzymać się w polu drogi, choć po to, by stwierdzić, że posuwasz się w dobrym kierunku.

STYCZEŃ: Postępuj uczciwie i lojalnie „a twoja szlachetność zostanie nagrodzona. Przyływ gotówki będzie proporcjonalny do twojego zaangażowania. Wyzdrowiejesz szybko.

LUTY: Nawet, jeśli twój związek nie należy do najszcześniejszych, jest szansa na poprawę. Obserwuj otoczenie, ale trzymaj się z daleka od plotek. Twoje dolegliwości są niezbyt groźne.

MARZEC: Przejmij inicjatywę w waszym związku. Dobry moment na nawiązanie zawodowych kontaktów. Przestrzegaj diety.

KWIECIEŃ: Nie pozwól się zdominować. Partner jest silniejszy. Bądź konsekwentny w realizacji celów zawodowych. Trzymaj na wodzy kaprysy wyobraźni.

MAJ: Twoje szczęście zagrożone jest zdracą. Strzeż się kradzieży i nieuczciwości. Koniecznie zainteresuj się swoim zdrowiem.

CZERWIEC: Zakończ się związek, którego czas przeminał. Duże wydatki nie pozwolą ci na cieszyć się pieniędzmi. Twoje dolegliwości wkrótce miną.

LIPIEC: Niech potrzeba bycia kochanym nie złapie cię w pułapkę uludy. Nie ufaj pochlebcom ani obietnicom. Będą dokuczać ci szybkie zmiany nastroju.

BLIŹNIĘTA (nie pędź tak szybko, bo znajdziesz się w pułapce schematu. (Wiele odpowiedzi możesz znaleźć w swoich snach.

STYCZEŃ: Wnieś do swojego związku więcej ożywienia, spróbuj zapobiec nudzie. Postaraj się zostać dostrzeżony. Przyjmij zaproszenia. Zaczynaj prowadzić bardziej ruchliwy tryb życia.

LUTY: Nie tłumacz kogoś, kto lekceważy cię lub zdradza. Nie warto. Uważaj, żeby nie zaciągać długów. Zmartwia cię niedomagania kogoś w rodzinie.

MARZEC: W stałych związkach nadszaga ochłodzenie. Twoje sprawy finansowe stanowią wymagają uporządkowania. Twoje zdrowie wymaga większej troski.

KWIECIEŃ: Jeśli chcesz, by wam się układało, mów jasno i wyraźnie, o co ci chodzi. Świat należy do odważnych. Liczą się nowe pomysły. Jeśli nawet zachorujesz, to lekko i na krótko.

MAJ: W stałym związku- radości, wspaniałe plany, narodziny. Twoje konsekwentne i spokojne postępowanie przyniesie spodziewane wyniki. Dobre samopoczucie ci dopisze.

CZERWIEC: Staniesz przed trudnym uczuciowym wyborem. Zanim podejmiesz decyzję finansową lub zawodową, dobrze się zastanów. Otocz swój organizm większą troską.

LIPIEC: Jeśli twoje uczucia wygasły, pora zrezygnować z niałości i nudy. Dobra passa, ale postępuj rozważnie i nie ulegaj fantazjom. Czas poprawić swoją kondycję.

RAK (Nie odwracaj w nieskończoność podejmowania decyzji.

STYCZEŃ: Dajesz niewiele i tyle samo otrzymujesz. Wyzbądź się egoizmu. Życie w nerealnym świecie grozi utratą autorytetu. Nie lekceważ swoich dolegliwości.

LUTY: Jeśli jesteś samotny, czeka cię wreszcie plomienna miłość. Nawet bardzo śmiały plany mają szansę na realizację. Będziesz w dobrej kondycji.

MARZEC: Jeśli obawiasz się, że nie znasz dla partnera tyle, co dawniej, okaż mu więcej serca. Śmiało podejmuj decyzje finansowe. Wygląda na to, że będą korzystne. Zaczynaj się gimnastykować.

KWIECIEŃ: Mogą zdarzyć się nawet oświadczenia. Jest dobrze, ale uważaj, pieniądze mogą się skończyć równie łatwo, jak przyszły. Nie forsuj się zbyt, ale ruszaj się.

MAJ: Związek, którego przyszłości nie jesteś pewien, zakończy się małżeństwem. Jeśli pozostaniesz wytrwały, masz szansę na awans. Uwier, że potrafisz poradzić sobie z każdym niedomaganiem.

CZERWIEC: Jesteś zafascynowany kimś, kto może wyrzucić na ciebie nienajlepszy wpływ. Zaplanuj swoje działania i bądź konsekwentny. Czy nie zanadto folgujesz swoim zachciankom?

LIPIEC: Będziesz pełen wątpliwości i wahań. Problemy z wyborem. W tej chwili liczy się konsekwencja i stałość poglądów. Nie rozwiązane problemy źle wpływają na twój stan zdrowia.

LEW (Co było, minęło. Możesz zacząć wszystko od nowa.

STYCZEŃ: Jeśli nie masz jeszcze nikogo, najpierw odpowiedz sobie, czy na pewno wiesz, czego pragniesz? W interesach pomoże ci mądra kobieta. Nawiąż kontakt z podświadomością, a odkryjesz przyczynę swoich dolegliwości.

LUTY: Zapowiedź niestabilności, sprzecznych dążeń. Nieumiejętność realistycznej oceny sytuacji może narazić cię na kłopoty materialne. Powinieneś naprawdę zatroszczyć się o siebie.

MARZEC: Może i zrobiło się nudno, ale nie warto szukać szczęścia gdzie indziej.

Dzieje się coś niejasnego. Bądź czujny. Poczujeś się zmęczony i będziesz wpadał z nastrojów w nastroje. Ze złego w okropny.

KWIECIEŃ: Jeśli jesteś samotny, zapowiedź miłości. Tej wielkiej, prawdziwej. Nagrody i awanse mogą być dla ciebie miłym zaskoczeniem. Ale zaskoczył na nie. Będzie lepiej, twoja kondycja znacznie się poprawi.

MAJ: Nowo zawarta znajomość nie przyniesie ci zadowolenia. Nie angażuj się. Nie pozostawiaj ważnych spraw zawodowych swojemu losowi. Nie zmieniaj pracy! Unikaj ryzykownych sportów i niebezpiecznych sytuacji.

CZERWIEC: Jesteście tak wzorową parą, że aż budzi zazdrość. Szczęśliwy okres dla cie-

bie. Pamiętaj, żeby pomóc tym, którzy tego potrzebują. Nie szalej zbyt, a zdrowie będzie ci służyć.

LIPIEC: Nic na siłę. Pojawi się ktoś nowy w twoim życiu. Wykorzystaj okazję dogodnie do zawierania nowych znajomości. Pamiętaj o codziennym spacerze bez względu na pogodę.

PANNA (Jesteś na zakręcie (Weź ster wydarzeń w swoje ręce.

STYCZEŃ: Wymuszanie korzystnych dla ciebie rozwiązań nie gwarantuje trwałego związku. Lepiej poszukaj satysfakcjonującego wszystkich rozwiązania. Przestrzegaj prawa. Uważaj na zdrowie i to nawet, jeśli dolegliwości są banalne.

LUTY: Nie próbuj dominować w rodzinie, bo spotkasz się z oporem. Ogranicz wydatki. To, co robisz, to po prostu rozrzutność. Jesteś przemęczony. Powinieneś wypocząć, a dolegliwości miną.

MARZEC: Spróbuj więcej dawać, a otrzymasz więcej. Oceń przytomnie swoją sytuację, jeśli nie chcesz narazić się na straty. Dokładnie przestrzegaj zaleconego leczenia, a nie będzie powikłań.

KWIECIEŃ: Zazdrość naprawdę mocno podkopuje zaufanie. Tym bardziej nieuzasadniona. Pojawi się możliwość znacznych zmian. Ogólnie dobrze. Jeśli wciąż nie czujesz się dobrze, postaraj się wyjaśnić przyczynę niedomagań.

MAJ: Do zerwania na pewno nie dojdzie. Wszystko jakoś się ułoży. Jeśli nie jesteś pewien, jak masz postąpić, komu zaufać - posłuchaj swojej intuicji. Kontakt ze swoją podświadomością pomoże ci wyjaśnić przyczynę złego samopoczucia.

CZERWIEC: Nadchodzi czas miłości. Zakończ się z wzajemnością. W pracy możesz liczyć na potrzebną pomoc i bardzo miłą atmosferę. Powinieneś zatroszczyć się o swoją kondycję. Brak ci ruchu na świeżym powietrzu.

LIPIEC: Coraz bliżej twoja wymarzona miłość. Zachowaj równowagę. Bardzo dobry okres, wzrośnij swój prestiż i stan konta. Samopoczucie coraz lepsze, ale to nie znaczy, że możesz się znowu zaniedbać.

WAGA (Koniec jednego etapu w życiu oznacza początek następnego.

STYCZEŃ: Każda przygoda, jaka teraz się pojawi, przyniesie ci dużo zadowolenia. W pracy masz szansę odnieść sukces i zwyciężyć wszystkie przeszkody. Zdrowie jak zwykle ci będzie dopisywać.

LUTY: Nowy związek może być oparty na zaufaniu i szacunku - może to być pierwszy taki związek w twoim życiu. W pracy sytuacja ustabilizowana. Czujesz się bezpiecznie. Czujesz się dobrze, bo jesteś spokojny.

MARZEC: Zagmatwana dotychczas sytuacja wyjaśni się. Jeśli nie zmienisz obranej linii postępowania, będziesz miał powodzenie w interesach. Czyjaś nieoczekiwana śmierć odmieni twój sposób myślenia i postępowania.

KWIECIEŃ: W miłości harmonia i pełne zrozumienie. Stosunki ze współpracownikami będą ci się układać wyjątkowo dobrze. W tym miesiącu otoczą cię opieką siły tajemne.

MAJ: Twój związek opiera się na silnym pociągu zmysłowym. Łatwo się uprzedzasz i dlatego antypatie, jeśli się pojawiają, wydają ci się nie do pokonania. Nie pozwól, aby pieniądze lub seks stały się twoją obsesją.

CZERWIEC: Twoja potrzeba dominacji jest trudna do zniesienia. Pamiętaj, że twoi wrogowie są przygotowani do bezkompromisowej walki. Uważaj na zdrowie. Jeśli zachorujesz, choroba może mieć gwałtowny przebieg.

LIPIEC: Niewielkie masz szansę, aby zdobyć to serce, na którym ci zależy. Powinieneś być ostrożny. Nie wchodź w żadne nowe układy. Przeszkody, które napotkasz, niech skłonią cię do refleksji.

SKORPION (Wiara, nadzieja i miłość wskażą ci drogę i uczynią twe życie pięknym.

STYCZEŃ: Nieoczekiwane wydarzenie uświadomi wam, jak kruche i cenne jest szczęście. Powodzenie finansowe, żadnych niemiłych niespodzianek. Duży zasób sił witalnych chroni cię przed chorobą.

LUTY: W miłości też potrzebna jest roztępa. Przekonałeś się już o tym, prawda? Zaniedbanie lub niekonsekwencja mogą doprowadzić do poważnych strat finansowych. W przypadku złego samopoczucia skorzystaj z fachowej pomocy.

MARZEC: Sekrety. Wszystko w porządku, dopóki rzecz się nie wyda. Możesz otrzymać środki materialne z zupełnie nieoczekiwanego źródła. Dolegliwości niezbyt groźne - mają źródło w twojej psychice.

KWIECIEŃ: Wasz związek może pozostać trwały i równie satysfakcjonujący jak dotychczas. Bardziej zajęty jesteś teraz sferą duchową niż materialną. Samopoczucie poprawi się.

MAJ: Powoli odkrywasz własną zmysłowość. Może się zdarzyć, że otrzymasz niespodziewany spadek. Żadnych kłopotów ze zdrowiem.

CZERWIEC: Twoje drugie imię to szczęście. Istnieje możliwość pomnożenia twoich dóbr materialnych. Jeśli jesteś chory, wyzdrowiejesz szybko i bez problemów.

LIPIEC: Jeśli nawet związek skończy się, będzie to dla ciebie korzystne. Może nastąpić powiększenie twoich zasobów materialnych. Trochę dolegliwości. Nie tyle są groźne, co męczące.

STRZELEC (Niech skłonią cię do refleksji przeszkody, jakie napotykaś. Może droga, którą podążasz nie jest ta właściwa?

STYCZEŃ: Zaprzyjrz się z cudzoziemcem. Mimo okresu pełnego wahań i trudności w podejmowaniu decyzji, twoje interesy idą dobrze. Zadbaj o bardziej higieniczny tryb życia.

LUTY: Możesz teraz nawiązać cenną przyjaźń, długi, wzbogacający związek. Jeśli zamierzasz się przeprowadzić, lepszego czasu niż ten nie będzie. Finansowo dobrze. Odezwie się twoja intuicja. Zaufaj jej.

MARZEC: Twój pesymizm zniechęci najbardziej pogodnego partnera. Czy pociąga cię twórczość literacka? Spróbuj swoich sił. Niepokoń, który cię dręczy, odnosi się nie tyle do ciała, co do ducha.

KWIECIEŃ: Czujesz się osamotniony, ale nie rozpaczaj, trochę samotności każdemu dobrze zrobi. Masz dobre pomysły, tak trzymaj. Jeśli udasz się w podróż, będziesz zadowolony. Wydobyłeś się z okresu znużenia.

MAJ: Nadchodzi zmiana. Będzie to albo koniec, albo początek. Stosuj swoje teorie w praktyce, pomysły okażą się opłacalne. Jeśli obiecywałeś sobie zmianę trybu życia, czas na realizację.

CZERWIEC: Nie należy mieszać się w cudze sprawy. Polubiłeś samotność. W sprawach materialnych zdaj się teraz na najbliższych. Zapewnij sobie dużo relaksu. Może zacznij stosować medytację?

LIPIEC: Twoje postępowanie cechuje teraz wyraźny brak równowagi. Powstrzymaj się przed działaniem i podejmowaniem życiowych decyzji. Jeśli nie musisz, nie podróżuj. Uważaj na siebie.

KOZIOROŻEC (wybierz się na wyprawę w głąb swojej duszy, zanim podążysz w dalszą drogę.

STYCZEŃ: Odnajdziesz miłość na którą tak długo czekałeś. Podążasz dobrą drogą, czekają cię zasłużone sukcesy. Wymagasz od siebie zbyt wiele i to powoduje stres.

LUTY: Jesteś zadowolony z dotychczasowych kontaktów. Będzie jeszcze lepiej. Jeśli zdecydujesz się podjąć teraz jakąś inicjatywę, twoje działanie zostanie uwierzczone sukcesem.

Zdrowie w porządku.

MARZEC: Uczucia stały się chłodniejsze. W interesach chwilowy zastój. Na przemian pojawiają się nadzieje i okresy zniechęcenia. Czujesz się ociężały, zniechęcony.

KWIECIEŃ: Wszystko zakończy się pomyślnie. Prędzej czy później twoje sprawy ułożą się tak, jak tego pragniesz. Samopoczucie znacznie lepsze.

MAJ: Miesiąc miłości, a ktoś nadużył twojego zaufania. Miej się na baczności przed obłudnymi ludźmi. Niepokoń, dla kobiet groźba zaburzenia równowagi psychicznej.

CZERWIEC: Po silnych rozczarowaniach nastąpił okres zadowolenia. Jesteś ruchliwy i energiczny, ale realizacja planów następuje powoli. Samopoczucie nadal chwiejne, ale odradza się w tobie energia.

LIPIEC: Pomyślność będzie zależeć od tego, ile dasz. Tyle samo otrzymasz. Bądź wytrwały, pracuj, a wkrótce zawojuje to sukcesem i nagrodami. Los ci sprzyja. Dbaj o siebie, a nie będziesz długo czekać na poprawę.

WODNIK (Nie lękaj się przyszłości ani zmian. Są one nieodłączną częścią życia i jego podstawą.

STYCZEŃ: Ufaj tym, których kochasz. Ufaj także sobie. Kieruj się rozsądkiem przy realizacji swoich planów. Nie przepuszczaj okazji. Nie trać czasu. Zajmij się sobą już dziś.

LUTY: Koniec twojej samotności. Nowe związki, nowi przyjaciele. Sukces. Pomaga ci osoba najbliższa, masz też protektora. Zadowolenie powoduje, że czujesz się świetnie.

MARZEC: Ktoś cię oszukuje. W grę mogą wchodzić nieporozumienia na tle finansowym. Okres agresji i niechęci ze strony otoczenia. Nie licz na innych, licz na siebie. Choroba młodej osoby.

KWIECIEŃ: Masz wielbicieli! Sytuacja ulega poprawie. Twój protektor jest silny i wpływały. Będzie dobrze.

MAJ: Twoja miłość nie została odwzajemniona. Twoje zachowanie przysparza ci kłopotów. Klóścisz się z wszystkimi. Brak ci silnej woli, żeby zrealizować plany poprawy kondycji.

CZERWIEC: Zdrada. Kobiety w twoim otoczeniu są fałszywe. „Serdeczni” przyjaciele, którzy cię otaczają, kierują się własnym interesem. Jesteś przygnębiony i zniechęcony.

LIPIEC: Teraz możesz trafić na miłość w pełni odwzajemnioną. Będziesz miał dość sił, aby pokonać swoich wrogów i zdobyć sympatię otoczenia. Czujesz się silny i energiczny.

RYBY (poświęć więcej czasu sobie (Zwracaj uwagę na swoje przeczuca.

STYCZEŃ: Twoje życie uczuciowe ustabilizuje się. Uwier, że w siebie i w swój los. Nastąpi koniec kłopotów. Wszystkie niedomagania miną.

LUTY: Nieporozumienia. Czujesz się emocjonalnie opuszczony przez partnera. Uważaj na pomyłki urzędowe, bo mogą na ciebie spowodować kłopoty. Jaki jest stan twojego kręgosłupa?

MARZEC: Zostałeś poddany próbie. Podejmij wyzwanie. Zwycięzys. Zachowaj kontrolę nad samym sobą. Nie doceniaj swoich możliwości. Twoje siły wystarczą do pokonania choroby.

KWIECIEŃ: Powrót do rozumu. Koniec kompromitującego związku. Twoja droga jest dobra. Uda ci się uwolnić od przeciwności. Jesteś spokojny.

MAJ: Kochasz i jesteś kochany, ale w miłości brak zaufania. Sprawy zawodowe zadowalające, ale życie zatruwa ci szereg drobnych kłopotów. Niewielkie dolegliwości. Nic poważnego.

CZERWIEC: Jesteś skropowany przez zahamowania i kompleksy. Wytrwaj, a twoje wysiłki zostaną nagrodzone. Gnębą cię czarne myśli. Nie daj się.

LIPIEC: Wprowadź porządek do swojego życia, możesz to zrobić. Kłopoty wynikają z zaniedbania i twojego niezdeterminowania. Samopoczucie pogorszy się. Więcej dyscypliny.

HOROSKOP NA TYDZIEŃ

BARAN

Jesteś zbyt surowy.



Jesteś niezwykle wymagający zarówno w stosunku do siebie, jak i do otoczenia. Nie uznajesz żadnych okoliczności łagodzących! Taka postawa nie tylko nie przysparza ci sympatii - ona cię wyraźnie ogranicza. Stawiając sobie zbyt wysokie wymagania, łatwo przy najmniejszym, a nawet urojonym niepowodzeniu popadasz w irytację i stajesz się po prostu nieznośny. Ostatnio stwarzasz szereg konfliktów w życiu rodzinnym, odpuść trochę i sobie, i innym.

W miłości sprawy sporne, partner jest zazdrosny i dobrze wiesz, że stwarzasz ku temu powody. Zrewiduj swoje postępowanie.

BYK

Destrukcyjne współzawodnictwo.



W pracy pojawi się konflikt wynikły z silnego współzawodnictwa i zawiści. Emocje będą wrzały, z wyraźną skłonnością do antypatii. Cóż, trudno kochać rywala. Może i można, ale po co? W twoim życiu pojawi się osoba, która od razu zwróci twoją uwagę. Może z tego zrodzić się przyjaźń, sympatia, a może i miłość.

W twoim dotychczasowym związku powstała jakaś niejasność, niby nic się nie dzieje, ale atmosfera jest napięta i pełna podejrzliwości. Może ktoś z was prowadzi podwójne życie?

BLIŹNIĘTA

Nieostrożność uczuciowa.



Twoja nieśmiałość jest prawdziwą kulą u nogi. Powoduje, że raz zachowujesz się lękliwie i niepewnie a raz (wpadłszy w desperację) niemal zuchwale. Sprawia to wrażenie słabości charakteru, chwiejności oraz zmienności i przysparza ci wielu cierpień, bo pod-

kopuje twoją wiarę w siebie i wpędza cię w poczucie niższości. Przystań się katować, rozejrzyj się - ilu nadzwyczajnych, cudownych ludzi widzisz wokół? Wielu nawet ci nie dorównuje.

Twoja nieśmiałość powoduje, że ten, na kim ci zależy, nie ma pojęcia, jaki jest twój stosunek do niego. Tym bardziej, że czasami wręcz udajesz kamienną obojętność. Zaryzykuj otwartość. Może ci się spodobać...

RAK

Sukces materialny.



Fortuna będzie cię kochać w najbliższym czasie. W pracy otworzą się przed tobą nowe perspektywy zawodowe i finansowe, które w sposób zdecydowany poprawią twoją sytuację materialną. Jest to dobry czas na rozpoczęcie nowych inwestycji, nowych przedsięwzięć, za które dotychczas nie miałeś odwagi się zabrać - wszystko wskazuje na to, że powinny przynieść pokaźny dochód.

A rodzina się cieszy...Kto by się nie cieszył, pławiąc się w dobrobycie. To działa jak balsam na wszystkie uczucia.

LEW

Zagraj!



Dzięki towarzyszącemu ci ostatnio szczęściu masz szansę powiększyć swoje dobra materialne. Zagraj w cokolwiek, spróbuj. Wygraną raczej nie będzie gotówka, może mieszkanie, samochód albo dom, czy inne dobra. Jeśli czekasz na stypendium, dostaniesz je. Twój talent zostanie dostrzeżony i doceniony, a ty odczujesz to w bardzo przyjemny sposób - finansowo. Tak trzymaj.

Możliwe są nowe znajomości, tym razem zaakceptowane przez twoją rodzinę. Jeśli masz dzieci, będziesz się cieszyć ich sukcesami.

PANNA

Poprawa samopoczucia.



Nękające cię dotychczas problemy zdrowotne, niby nie bardzo poważne, za to poważnie dokuczliwe, miną. Poczujesz się znacznie lepiej, ucieszy cię napływ energii, której przy tym natłoku zajęć bardzo potrzebujesz. W życiu zawodowym i prywatnym ten sam

spokój i harmonia. Chociaż naprawdę dużo pracy! Będą chwile, że nie będziesz miała, Panno, czasu nawet na zrobienie sobie herbaty. Pozwól się wtedy wykażać rodzinie, niech i oni trochę o ciebie zadbają. Przeszkody, które dotychczas spędzały ci sen z powiek, miną. W sumie - dobry okres do podejmowania wszelkich inicjatyw, do działania.

WAGA

Głęboka zmiana w sferze uczuć.



Cieszysz się sympatią otoczenia i w twoim życiu zawodowym nie widać na horyzoncie żadnych problemów. Najszybsze jednak zmiany zajdą w twoim życiu uczuciowym. Jeśli jesteś w stałym związku, może to być małżeństwo z miłości, jeśli nie - nowa miłość spadnie na ciebie jak grom, zostaniesz nią porażony i...uwiedziony. Wyrażna poprawa samopoczucia fizycznego i psychicznego. Co ta miłość z człowiekiem robi...

SKORPION

Jesteś na skrzyżowaniu dróg.



Musisz wyrwać się ze stanu unieruchomienia, z bezwładu, który cię paraliżuje. Twoja aktywność jest spowolniona, niemal czujesz, jak wyciekają z ciebie wszystkie siły żywotne. Wszystko idzie w sennym, zwolnionym tempie. Ta sytuacja gwałtownie domaga się transformacji i ewolucji. Musisz ruszyć z miejsca. Nie zwracaj sobie głowy licznymi miłostkami, teraz potrzebujesz energii na sprawy znacznie poważniejsze. Poczujesz się trochę lepiej, jeśli przez jakiś czas będziesz zażywał witaminy.

STRZELEC

Nadchodzi sympatyczne urozmaicenie.



Nowo spotkana kobieta wprowadzi duże zmiany w twoim życiu. Odegra w nim naprawdę znaczącą rolę, z związek, który was połączy, będzie wzbogacający dla was obojga. Nie, to wcale nie musi być miłość, może to być cenna, długotrwała przyjaźń. Brak trosk materialnych po-

zwoli ci się odprężyć. Wykorzystaj ten czas na kontakt ze swoją podświadomością, interpretacja snów może przynieść ci wiele informacji o tobie samym.

KOZIOROŻEC

Sukces.



Wytrwale dąż do celu, który sobie wyznaczyłeś. Osiągniesz go, karty wróżą ci zdecydowany sukces. Nie zniechęcaj się drobnymi przeszkodami i nie pozwól, aby ześrodkowały twoją uwagę. Rób swoje, czeka cię awans społeczny i materialny. Dla takiego celu warto się poświęcić.

W rodzinie także dobry okres. Bliski ci mężczyzna (mąż, ojciec, może brat) ma przed sobą ciekawą perspektywę. Może stać się sławny.

WODNIK

Zwycięstwo.



Nękający cię wrogowie zostali lub zostaną zwyciężeni. Posługując się twórczą inteligencją, jesteś w stanie stać się przywódcą swojej grupy. Twój rozsądek i mądrość powodują, że widzisz rzeczy w sposób właściwy, bez przerysowań, co pozwala ci na wyważone podejmowanie decyzji i racjonalne postępowanie, a to cechy dla przywódcy niezwykle ważne.

W związku lubisz dominować, lubisz imponować. Czasami partner ma po prostu wrażenie, że związał się z tyranem... I może nie jest daleki od prawdy

RYBY

Wyzwolenie.



Niespodziewane wydarzenie przyniesie ci wolność. Nieoczekiwanie zostaniesz wyzwolony od dotychczasowych ograniczeń, które uprzykrzały ci życie, pętały twoją aktywność i nie pozwalały ci rozwinąć skrzydeł. Może to być uwolnienie od jakiegoś ograniczenia fizycznego, finansowego lub...uczuciowego. Sytuacja wymaga jednak od ciebie rozważnego postępowania. Będziesz musiał pohamować swoją porywczoność. Zrób noworoczny remanent swoich planów, zaprowadź w nich porządek.